

Tabela 3. Zależność między siłą stereotypów robotnika (pozytywnych + negatywnych) a stopniem ich generalizacji

Siła stereotypów	Wszyscy robotnicy	Większość	Mniej więcej połowa	Mniejszość	Bardzo niewiele	Razem
Stereotypy silne	9	35	11	2	1	58
Stereotypy słabe	9	29	14	1	—	53
Razem	18	64	25	3	1	111

$$\chi^2 = 2,01$$

Tabela 3a. Zależność między siłą pozytywnych stereotypów robotnika a stopniem ich generalizacji

Siła stereotypów	Wszyscy robotnicy	Większość	Mniej więcej połowa	Mniejszość	Bardzo niewiele	Razem
Stereotypy silne	9	33	10	2	1	55
Stereotypy słabe	9	25	12	—	—	46
Razem	18	58	22	2	1	101

$$\chi^2 = 3,38$$

FRANCISZEK SZTABIŃSKI
PAWEŁ B. SZTABIŃSKI

PODZIAŁ NA „SWOICH” I „OBCYCH”. ANALIZA KATEGORYZACJI SPOŁECZNYCH FUNKCJONUJĄCYCH WŚRÓD ROBOTNIKÓW

Uwagi wstępne

W poprzednim naszym studium¹, rozpatrując na podstawie pytań-skal funkcjonujące wśród robotników stereotypy chłopą, urzędnika i robotnika, wypowiadaliśmy się na temat stosunków (wrogich lub dobrych) istniejących między tymi grupami. W interpretacjach tych odwoływano się do klasycznych już dzisiaj badań M. i C.W. Sherifów oraz R. Avigdor. Stwierdzono również zaskakujący brak związku między poczuciem afiliacji grupowej robotników a siłą ich pozytywnego autostereotypu oraz brak przejawów szowinizmu wobec chłopów i urzędników. Obecnie podejmiemy bardziej pogłębioną analizę tych zagadnień, przyjmując w ich interpretacji nieco inny punkt widzenia.

W prowadzonych uprzednio analizach stereotypy poszczególnych grup rozpatrywano w oderwaniu od siebie. Jednostką tej analizy był stereotyp jednej konkretnej grupy u danego respondenta. W niniejszym studium stereotypy grup rozpatrywać będziemy w powiązaniu ze sobą, tzn. jednostką będzie stereotyp chłopą i urzędnika w zestawieniu z autostereotypem własnej grupy danego respondenta. Taki sposób podejścia pozwoli wyodrębnić różne ich konfiguracje i

¹ Por. F. Sztabiński, P.B. Sztabiński, „Społeczny obraz” i stereotyp chłopą, urzędnika i robotnika. Analiza odpowiedzi na pytania zamknięte o typowego przedstawiciela grupy zawodowej (w niniejszym tomie).

tym samym w sposób bardziej wnikliwy określić relacje istniejące między uwzględnionymi w badaniach grupami.

Interpretując wyniki tych analiz opierać się będziemy na koncepcji kategoryzacji społecznej H. Tajfela². W myśl tej koncepcji, człowiek postrzega swoje otoczenie, również społeczne, systematyzując je i porządkując w kategorie, tzn. grupując pewne jego elementy jako podobne do siebie z jakiegoś punktu widzenia i różne od innych z tego samego punktu widzenia. Kryteria, na podstawie których dokonywane są kategoryzacje jednostek ludzkich, mają charakter wartościujący: dzieląc otoczenie społeczne na kategorie dokonuje się jednocześnie ich ewaluacji³. Dokonując wartościowania, jednostka ludzka za punkt wyjścia przyjmuje siebie (kategorię, grupę, do której należy). W dążeniu do wysokiej samooceny pozytywnie waloryzuje ona grupę, do której sama należy, dyskryminując obce grupy. Są to oczywiście procesy nieświadome lub przynajmniej nie w pełni świadome.

W świetle tej koncepcji nie jest więc możliwe, aby inna grupa była waloryzowana bardziej pozytywnie niż własna, gdyż wówczas grupa, do której jednostka należy, przestałaby spełniać swoją funkcję zapewniania wysokiej samooceny. Nie może być ona również waloryzowana w równym stopniu pozytywnie, gdyż kategoryzacja straciłaby swoją czystość i jasność. Wyrażanie swoich przekonań dotyczących różnych grup (stereotypów grupowych) można traktować jako zachowania, w których przejawiają się tendencje do dyskryminacji międzygrupowej.

² Por. zwłaszcza H. Tajfel, *La catégorisation sociale* [w:] *Introduction à la psychologie sociale*, vol. 1, red. S. Moscovici, Paris 1972, oraz H. Tajfel, M.G. Billig, R.P. Bundy, C. Flament, *Social categorisation and intergroup behaviour*, „European Journal of Social Psychology”, 1971, 1.

³ Interesujące potwierdzenie wartościującego charakteru podziałów społecznych uzyskał Z. Gostkowski w swoich badaniach przeprowadzonych równoległe z omawianymi tutaj i na tej samej zbiorowości. Na pytanie o różnice między ludźmi w Polsce otrzymano odpowiedzi wskazujące, że postrzeganie tego zróżnicowania jest silnie zabarwione emocjonalnie. Por. Z. Gostkowski, *Ewolucja postaw egalitarnych i sposobów widzenia zróżnicowania społecznego wśród ludności Łodzi w okresie 1977–1984* (maszynopis przechowywany w archiwum IFiS PAN).

1. Analiza porównawcza stereotypów – pytanie o dyskryminację międzygrupową

Występujące wśród robotników konfiguracje stereotypów chłop, urzędnika i robotnika analizować będziemy, zgodnie z koncepcją H. Tajfela, przede wszystkim w ich aspekcie wartościującym, a więc biorąc pod uwagę ich kierunek. Zestawienie tych konfiguracji w naszych badaniach przedstawione jest w zestawieniu 1. Uwzględniono w nim tylko takich respondentów, którzy dla żadnej grupy nie odrzucili założenia zawartego w pytaniu, a więc u których w odniesieniu do wszystkich trzech grup wystąpiły stereotypy lub ambiwalencje⁴. Respondentów takich było 89.

W zestawieniu przyjęto następujące oznaczenia: litery R, CH, U oznaczają odpowiednio: robotnika, chłop i urzędnika, natomiast znak +, –, 0 – kierunek walencji stereotypu, a więc ewaluację pozytywną, negatywną i ambiwalencję, tzn. sytuację, w której cechy pozytywne i negatywne przypisywane grupie są wzajemnie zrównoważone.

Zestawienie 1. Stereotypy robotnika a stereotypy chłop i urzędnika

Konfiguracje stereotypów	R +	R 0	R –
CH+, U+	27 (36,5%)	–	–
CH+, U–	18 (24,3%)	4	3
CH–, U+	6 (8,1%)	–	3
CH–, U–	16 (21,6%)	2	1
CH0, U+	3 (4,1%)	–	–
CH0, U–	3 (4,1%)	1	–
CH+, U0	1 (1,3%)	–	–
CH–, U0	–	–	1
CH0, U0	–	–	–
Razem	74 (100,0%)	7	8

⁴ Por. w tej sprawie rozstrzygnięcia przyjęte w poprzednim naszym studium (w niniejszym tomie).

W zestawieniu tym za punkt odniesienia dla stereotypów chłopca i urzędnika przyjmujemy pozytywny stereotyp robotnika. Robotników traktowaliśmy bowiem jako grupę, z którą, biorąc pod uwagę wykonywany zawód, powinni identyfikować się respondenci w naszych badaniach.

Jak wynika z zestawienia 1, najczęstsza jest konfiguracja R+, CH+, U+, tzn. polegająca na tym, że z pozytywnym stereotypem robotnika współwystępuje pozytywny stereotyp chłopca i urzędnika (wśród 36,5% respondentów przy przyjęciu jako *N* liczby pozytywnych stereotypów robotnika = 74). Sytuacja odwrotna, gdy z pozytywnym stereotypem robotnika współwystępują negatywne stereotypy lub ambiwalencje w stosunku do chłopca i urzędnika (R+, CH0 lub -, U0 lub -), pojawiła się wśród 25,7% respondentów. Dwie pozostałe konfiguracje, tzn. R+, CH+, U0 lub - oraz R+, CH0 lub -, U+ wystąpiły odpowiednio w 25,6% i 12,2%. W sumie, wśród respondentów mających pozytywny stereotyp robotnika, aż 74,3% ma pozytywny stereotyp przynajmniej jednej jeszcze grupy (chłopców lub urzędników).

Wynik ten, w świetle koncepcji kategoryzacji społecznej, należy uznać za zaskakujący. Oznacza on bowiem, że aż $\frac{3}{4}$ respondentów w naszych badaniach nie przejawiało dyskryminacji wobec obcych (obydwu) grup, zaledwie zaś u $\frac{1}{4}$ dyskryminacja taka wystąpiła. Nasuwają się trzy możliwe wyjaśnienia tego zjawiska: pierwsze, że przyjęto zbyt liberalne kryterium uznania pewnych przekonań za stereotypy, drugie, iż wynika to z pewnych niedoskonałości zastosowanej procedury badawczej i wreszcie trzecie, że koncepcja H. Tajfela, wypracowana na gruncie psychologii społecznej, a więc bazująca na eksperymentach typu laboratoryjnego, nie została potwierdzona w naszych badaniach, których przedmiotem były grupy naturalne, realnie występujące w naszym społeczeństwie. W dalszym ciągu naszego studium poddamy analizie przedstawione możliwości.

2. Stereotyp – problem siły ewaluacji

Jedną z cech stereotypu jest, co podkreśliliśmy w poprzednim naszym studium, jego zabarwienie wartościujące. Nie ma on nigdy charakteru neutralnego, czysto deskryptywnego, lecz zawsze jest pozytywny lub negatywny, korzystny lub niekorzystny. Według

A. Schaffa stanowi on swoistą strukturę poznawczą, w której czynnik poznawczy i emocjonalny stapia się w jedność⁵.

W nieco innym kontekście problematyka wartościowania obecna jest w koncepcji H. Tajfela. Jednostka ludzka, dążąc do maksymalnej czystości i jasności delimitacji między kategoriami, stara się, między innymi, maksymalnie odróżnić je od siebie. Efektem tego jest przywiązywanie znaczenia do niewielkich nawet różnic między grupami, wartościowanie cech neutralnych (np. kolor skóry), a więc, ujmując ogólnie, poszerzanie różnic międzygrupowych w ten sposób, aby własna grupa była wartościowana jak najbardziej pozytywnie.

Należy obecnie postawić sobie pytanie, czy każde przekonanie, uznane przez nas uprzednio za stereotyp chłopca, urzędnika lub robotnika, może spełniać wskazane wyżej funkcje. Za stereotyp (pozytywny lub negatywny) uznaliśmy każdą odpowiedź na pytanie ze skalami, dla której wartość syntetycznego wskaźnika walencji była różna od zera (wartości poniżej 0,05 traktowano jako zero). Wynikało to stąd, że w analizach prowadzonych w poprzednim naszym studium główny nacisk położono, biorąc pod uwagę niewielką liczebność próby, na problem kierunku ewaluacji poszczególnych grup, mniejszy zaś na zagadnienie jej siły. Czy jednak można przyjąć, że stereotyp, którego siła wynosi np. 0,15, funkcjonuje jako struktura poznawcza określająca w sposób jednoznaczny stosunek jednostki do danej grupy lub też świadczy to o wyraźnym postrzeganiu granic między grupami? Odpowiedź na te pytania musi być negatywna. Oczywiście jest, że niektóre stereotypy są silniejsze, inne słabsze, ale wydaje się, że tak słabe przekonania nie mogą być uznane za stereotypy, jeśli zgodzimy się, że mają one pełnić jakiegokolwiek funkcje w stosunkach jednostki z jej otoczeniem społecznym.

Dlatego też celowe wydaje się przyjęcie pewnej granicy siły walencji, poniżej której dane przekonanie, pomimo to, że można przypisać mu znak plus lub minus, nie będzie traktowane jako stereotyp, lecz jako przypadek ambiwalencji (tzn. sytuacja, w której cechy pozytywne i negatywne przypisywane grupie równoważą się wzajemnie). Ustalenie takiej granicy jest zawsze zabiegiem mniej lub bardziej arbitralnym. Jednakże wydaje się, iż nie może być tutaj

⁵ A. Schaff, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa 1981, s. 119.

wykorzystany, przyjęty w poprzednim naszym studium, podział na stereotypy silne i słabe (powyżej i poniżej średniej arytmetycznej siły walencji dla danego stereotypu, np. pozytywnego stereotypu chłopca, negatywnego stereotypu urzędnika itd.). Trudno bowiem uznać, że stereotyp, którego siła walencji zbliżona jest do 0,4, jest w istocie przypadkiem ambiwalencji (biorąc pod uwagę, że zakres, jaki przyjmują wartości syntetycznego wskaźnika walencji, wynosi od -1 do +1). Celowe więc wydaje się przyjęcie niższej granicy, wynoszącej 0,2. W dalszym ciągu niniejszego studium wszystkie przekonania, których wartość bezwzględna siły walencji jest niższa od 0,2, traktować będziemy jako ambiwalencje. Aby więc dane przekonanie mogło być uznane za stereotyp, siła jego walencji musi wynosić co najmniej 0,2.

Powracając obecnie do zasadniczego toku naszych rozważań, spróbujemy określić, o ile potraktowanie jako stereotypów pewnych przekonań, które w rzeczywistości nimi nie są, „odpowiedzialne” jest za niewielki tylko zakres występowania dyskryminacji międzygrupowej. W ten sposób sprawdzimy trafność pierwszego z wysuniętych w związku z wynikami zawartymi w zestawieniu 1 przypuszczeń, w myśl którego wystąpienie dyskryminacji międzygrupowej jedynie wśród $\frac{1}{4}$ respondentów jest wynikiem „rozmycia” tej tendencji wskutek nadużycia pojęcia stereotypu. Zestawienie częstotliwości występowania różnych konfiguracji stereotypów robotnika, chłopca i urzędnika przy przyjęciu rozszerzonego rozumienia ambiwalencji przedstawione jest w zestawieniu 2.

Rozkłady zawarte w przedstawionym zestawieniu w sposób zasadniczy różnią się od zawartych w zestawieniu 1. Najczęstsza bowiem okazuje się sytuacja, w której pozytywnemu stereotypowi robotnika towarzyszy dyskryminacja dwu pozostałych grup, przejawiająca się w ich relatywnie niskiej ocenie (R+, CH0 lub -, U0 lub -). Wystąpiła ona wśród 41,2% respondentów. Sytuacja, która uprzednio była najczęstsza i która skłoniła nas w sposób bezpośredni do podjęcia prowadzonych tutaj analiz, tzn. pozytywne stereotypy wszystkich trzech grup (R+, CH+, U+), tutaj pojawia się jedynie w 27,9% przypadków. A zatem nasuwa się oczywisty wniosek, że stwierdzone na podstawie zestawienia 1 rzadkie występowanie dyskryminacji międzygrupowej jest, przynajmniej w pewnej mierze, efektem potraktowania w analizie bardzo słabych przekonań w ten sam

Zestawienie 2. Stereotypy robotnika a stereotypy chłopca i urzędnika (przy przyjęciu rozszerzonego rozumienia ambiwalencji)

Konfiguracje stereotypów	R+	R0	R-
CH+, U+	19 (27,9%)	1	-
CH+, U-	7 (10,3%)	5	1
CH-, U+	5 (7,4%)	1	1
CH-, U-	11 (16,2%)	1	1
CH0, U+	2 (2,9%)	1	-
CH0, U-	5 (7,4%)	3	-
CH+, U0	7 (10,3%)	1	-
CH-, U0	1 (1,4%)	1	-
CH0, U0	11 (16,2%)	4	-
Razem	68 (100,0%)	18	3

sposób jak silnych, co wypaczyło uzyskane wyniki. Wskazuje to w sposób wyraźny, iż traktowanie jako stereotypu każdego przekonania, któremu można przypisać znak + lub -, nie jest słuszne, gdyż powoduje rozmycie rzeczywiście występujących tendencji.

Uzyskany wynik porównania dwóch skrajnych sytuacji: dyskryminacji zarówno chłopca, jak i urzędnika oraz jej niewystąpienia wobec obydwu tych grup jednocześnie nie przesądza jednak o tym, że zjawisko niewielkiego zakresu dyskryminacji międzygrupowej w naszych badaniach zostało wyjaśnione. Jeśli bowiem uwzględnić również konfiguracje R+, CH+, U0 lub - oraz R+, CH0 lub -, U+, to okaże się, że sytuacja, w której obok pozytywnego stereotypu robotnika pojawił się przynajmniej jeszcze jeden pozytywny stereotyp (chłopca lub/i urzędnika), wystąpiła wśród 58,8% respondentów, a więc o blisko połowę częściej niż pełna dyskryminacja, tzn. obejmująca jednocześnie chłopców i urzędników. Aczkolwiek wynik ten nie stanowi zaprzeczenia przedstawionego powyżej wniosku,

dotyczącego skutków traktowania jako stereotypów przekonani o bardzo słabej walencji, to jednak oznacza to, że rzadsze, niż należałoby oczekiwać, występowanie dyskryminacji międzygrupowej nie zostało wyjaśnione. Wśród $3/5$ respondentów mających pozytywny stereotyp robotnika występuje bowiem pozytywny stereotyp przynajmniej jednej jeszcze grupy. Przyczyn tego zjawiska należy zatem szukać gdzie indziej.

3. Analiza procedury zastosowanej w badaniach

Druga spośród przedstawionych wcześniej, możliwych przyczyn niewielkiego zakresu dyskryminacji międzygrupowej w naszych badaniach związana jest z zastosowaną w nich procedurą uzyskiwanych informacji. Warto jednak wyjaśnić najpierw, dlaczego oczekiwano wystąpienia dyskryminacji. Otóż w przeprowadzonych przez nas badaniach była mowa o trzech grupach: chłopach, urzędnikach i robotnikach. Jest to, z punktu widzenia kryteriów „obiektywnych”, socjologicznych, podział ważny i w zasadzie wyczerpujący. Spodziewano się więc, że respondenci, będący wedle „obiektywnych” wyznaczników przynależności klasowo-warstwowej robotnikami, będą identyfikować się z tą właśnie grupą. Co więcej, upewniliśmy się, że identyfikacja taka rzeczywiście występuje (prawie wszyscy respondenci — 96,7% — uznali się za robotników w odpowiedzi na pytanie S — 7) i że związana jest ona z pozytywną ewaluacją tej grupy (72,9% respondentów zadeklarowało, że są dumni z powodu bycia robotnikiem — pytanie S — 18). W tej sytuacji silnego poczucia związku z własną grupą należało oczekiwać dyskryminacji obcych grup, przejawiającej się w występowaniu silnych pozytywnych stereotypów robotnika i negatywnych stereotypów chłopów i urzędników. Efekt dyskryminacyjny powinien wystąpić tym wyraźniej, że pytania dotyczące typowego robotnika zamieszczone były na końcu, po pytaniach o chłopów i urzędników. Jak bowiem wskazują wyniki licznych eksperymentów, obecność innej grupy, choćby symboliczna, powoduje polaryzację sądów na temat własnej grupy, a więc jej silniejszą nadocenę⁶.

⁶ Por. przykładowo J.O. Harvey, *An experimental investigation of negative and positive relations between small groups through judgmental indices*, „Sociometry”, 1956, 19, W. Doise, *Intergroup relations and polarisation of individual and collective judgments*, „Journal of Personality and Social Psychology”, 1969, 12.

Przystępując obecnie do bardziej szczegółowej analizy zastosowanej procedury, należy uczynić jedną uwagę. W myśl przyjętej koncepcji kategoryzacji społecznej, system kategorii jednostki ludzkiej nie jest czymś sztywnym, niezmiennym, i to w dwojakim sensie: wobec tych samych ludzi stosuje ona w różnych sytuacjach różne kategoryzacje, a jednocześnie otwarta jest na zmiany zachodzące w jej otoczeniu społecznym i tym samym gotowa jest w pewnym zakresie modyfikować te kategoryzacje, którymi posługiwała się dotąd lub wprowadzać nowe. Niewielki zakres dyskryminacji międzygrupowej w naszych badaniach rodzi więc wątpliwość, czy rzeczywiście respondenci, udzielając odpowiedzi na pytania-skale o typowego chłopów, urzędników i robotników przyjęli tę właśnie kategoryzację społeczną. Pod tym właśnie kątem przeanalizowaliśmy przebieg naszych badań.

Kwestionariusz rozpoczynał się od wprowadzenia, w którym była mowa o istnieniu „różnych grup” w naszym społeczeństwie. W następnym zdaniu stwierdzono, że „jedną z tych grup” są prywatni właściciele gospodarstw rolnych (tzn. chłopów), po czym następowało pytanie o ich nominację grupową. W dalszym ciągu kwestionariusza, również w związku z nominacją, była mowa o „innej grupie” — ludziach zatrudnionych w różnych instytucjach, biurach i urzędach (urzędnikach), a w końcu o „trzeciej grupie” — osobach wykonujących pracę fizyczną (robotnikach — por. Aneks — kwestionariusz, pyt. S — 1 — S — 5)⁷. Grupy te mogły więc być od początku traktowane przez respondentów jako niektóre tylko spośród wielu, na które dzieli się nasze społeczeństwo. Podział na chłopów, urzędników i robotników nie był bowiem przedstawiony jako wyczerpujący — dopuszczał on istnienie innych jeszcze grup⁸. Otóż, jak wynika z badań J.C. Turnera, jednostka w dążeniu do wysokiej samooceny identyfikuje się w danej sytuacji z taką grupą, która pozwala osiągnąć ją w najwyższym stopniu⁹. Istnieje więc duże prawdopodobieństwo

⁷ W nawiasach podano nazwy, którymi posługujemy się w tekście niniejszego studium na oznaczenie trzech grup uwzględnionych w badaniach (jakkolwiek — rzecz oczywista — respondenci używali także innych nazw).

⁸ Zróżnicowanie nazw używanych w rzeczywistości przez respondentów nie ma wpływu na przedstawione tutaj rozumowanie. Niezależnie bowiem od tego, czy wyodrębnione przez nas grupy nazwane zostały chłopami, urzędnikami i robotnikami, czy też kmiotami, pracownikami umysłowymi i proletariatem, zbiór grup pozostawał otwarty.

⁹ J.C. Turner, *Social comparison and social identity. Some prospects for intergroup behaviour*, „European Journal of Social Psychology”, 1975, 5.

stwo, że w naszych badaniach większość respondentów nie przyjęła przedstawionej kategoryzacji, w której musiałaby zaliczyć się do robotników, gdyż w zestawieniu z chłopami i urzędnikami grupa ta nie dawała im możliwości wysokiej samooceny (np. z powodu zamożności chłopów i wyższego poziomu wykształcenia urzędników). Można domniemywać, iż mając otwartą możliwość zaliczenia się do innej grupy (nie wymienionej przez nas z nazwy), która pozwalała na wysoką samoocenę, skorzystali z tej możliwości. Warto tutaj zwrócić uwagę, że przyjmowane przez respondentów kategoryzacje nie muszą być, z naszego punktu widzenia, wyczerpujące ani rozłączne¹⁰. Mogą więc one, niezależnie od trzech grup wymienionych, obejmować również takie grupy, w których skład wchodzi np. robotnicy i chłopci jako ludzie ciężkiej pracy fizycznej lub urzędnicy i robotnicy jako „ludzie z miasta”.

Przy takiej interpretacji przyjmowanych przez respondentów kategoryzacji pozostaje jednak do wyjaśnienia problem powszechnej ich samoidentyfikacji jako robotników w odpowiedzi na pyt. S-7 i pozytywnej waloryzacji tej grupy (pyt. S-18). Pytanie S-7 brzmiało: „Czy P. sam siebie uważa właśnie za... (należało wymienić w liczbie pojedynczej nazwę, której respondent użył na określenie osób wykonujących pracę fizyczną), czy też sam siebie zalicza P. do innej grupy?” Natomiast pytanie S-18 brzmiało: „Poprzednio powiedział P., że uważa się P. za... (należało użyć określenia z pyt. S-7). Co P. odczuwa z tego powodu, że należy P. do...? Proszę o określenie tego odczucia na tej skali” (skala siedmiostopniowa, jeden biegun oznaczony „jestem dumny z tego”, drugi „wstydzę się tego”).

Jak widać z treści pytań, wprowadzają one respondentowi zupeł-

¹⁰ Warto tutaj przytoczyć dane uzyskane za pomocą pytań K-15 – K-17 dotyczących tego, komu obecnie (a więc w warunkach kryzysu) żyje się lepiej: ludziom na wsi czy ludziom w mieście. W odpowiedzi na pytanie K-17 (o uzasadnienie) większość respondentów w sposób bardzo ostry wypowiadała się o chłopach, przeciwstawiając im ludzi w mieście. Tak więc, wbrew proponowanej, wyczerpującej i rozłącznej kategoryzacji „ludzie na wsi – ludzie w mieście” przyjęli oni własny podział na chłopów i ludzi w mieście, który nie jest ani rozłączny, ani też wyczerpujący. Por. K. Lutyńska, *Niektóre społeczne uwarunkowania stereotypu chłopca wśród łódzkich robotników* (w niniejszym tomie). Do podobnych wniosków prowadzi spojrzenie pod tym kątem na przytoczone przez Z. Gostkowskiego przykłady odpowiedzi na pytanie o różnice między ludźmi. Por. Z. Gostkowski, *Ewolucja postaw egalitarystycznych...*, op. cit.

nie nową kategoryzację, tym razem wyczerpującą. Na pytanie S-7 może on odpowiedzieć, że uważa się za robotnika lub też zaliczyć się do innej grupy, a więc nie-robotników¹¹. Ten dychotomiczny podział jest jedynym, który respondent ma w tym momencie do dyspozycji. Nie jest więc zaskakujące, że zalicza się do robotników. Odpowiadając na pytanie S-18, w którym wraca się do pytania S-7, postępuje on konsekwentnie: daje wyraz pozytywnej ewaluacji grupy, do której uprzednio zaliczył się.

Przedstawiona interpretacja odpowiedzi na pytania S-7 i S-18 zdaje się pozostawać w sprzeczności z wcześniejszymi przypuszczeniami dotyczącymi identyfikacji respondentów. Można zadać sobie pytanie, czy jest możliwe, aby w jednym wywiadzie zmienić kilkakrotnie kategoryzację i związane z tym poczucie identyfikacji grupowej. Otóż w świetle wyników badań H. Tajfela i współpracowników¹² okazuje się to czymś zupełnie normalnym. W omawianych badaniach uczniowie tej samej szkoły, którzy dobrze znali się wzajemnie, zostali podzieleni w sposób przypadkowy na grupę zwolenników Klee i grupę zwolenników Kandinsky'ego. Podział ten wystarczył do wywołania zachowań dyskryminacyjnych między tymi grupami, niezależnie od wcześniejszych sympatii i antypatii wśród uczniów. J.C. Turner, reinterpreterując wyniki tych badań, zwraca uwagę, że w sytuacji narzucenia nowej kategoryzacji był to jedyny sposób, aby jednostka mogła osiągnąć wysoką samoocenę¹³.

W kontekście tych rozważań warto przypomnieć, że nie stwierdzono (w poprzednim naszym studium) występowania oczywistego, zdawałoby się, związku między siłą pozytywnego stereotypu robotnika (na podstawie odpowiedzi na pytania-skale) a siłą afiliacji grupowej (na podstawie odpowiedzi na pytanie S-18). Przemawia to za wysuniętym przypuszczeniem o „płynnej” kategoryzacji przyjmowa-

¹¹ Fakt, że w pytaniu wymieniono tylko jeden człon dychotomii – robotników – nie umniejsza znaczenia przedstawionego podziału. W cytowanych badaniach Z. Gostkowskiego respondenci, mówiąc o podziałach społecznych, najczęściej również ograniczali się do wymienienia jednego tylko członu dychotomii (np. „są pijacy”, „są bogaci” itp.). Można więc przyjąć, że jest to naturalny sposób myślenia o tych sprawach.

¹² Por. H. Tajfel, M.G. Billig, R.P. Bundy, C. Flament, op. cit.

¹³ J.C. Turner, op. cit.

nej przez respondentów w trakcie wywiadu. Nasuwającym się wyjaśnieniem tego braku związku jest stosowanie przez respondentów w przypadku każdego z tych pytań różnych kategoryzacji: pierwsza z nich jest trudna do określenia, natomiast druga obejmowała robotników i nie-robotników¹⁴.

Innym powodem braku dyskryminacji wobec chłopów i urzędników może być również i to, że wymienione w pytaniach-skalach grupy chłopów, urzędników i robotników nie zostały *explicite* przedstawione jako kategoryzacja społeczna. Wprawdzie w pierwszym bloku pytań, dotyczącym nominacji grupowej (pyt. S-1 — S-5) mowa jest wyraźnie o grupie chłopów, grupie urzędników i grupie robotników, a każda z nazw zaproponowanych na określenie grupy przedstawiona została w liczbie mnogiej (np. gospodarze, rolnicy, pracownicy biurowi itd.), ale sformułowania dalszych pytań mogły być odbierane jako stopniowe wycofywanie się z tej kategoryzacji: w pytaniach otwartych (S-9, S-11, S-13) mowa jest o grupie, ale charakterystyka ma dotyczyć „typowego chłopą” (urzędnika, robotnika — w liczbie pojedynczej), w pytaniach-skalach zaś (pyt. S-10, S-12, S-14) mówi się wyłącznie o „typowym chłopie” (urzędniku, robotniku), bez żadnych dopowiedzeń, że chodzi w dalszym ciągu o przedstawiciela grupy.

Akcentowanie w każdym fragmencie badań, że chłopci, urzędnicy i robotnicy stanowią grupy, może sprawić wrażenie sprawy błażej, która nie powinna wywierać wpływu na traktowanie ich jako kategorii społecznych. Jednak w badaniach przeprowadzonych przez M.G. Billiga i H. Tajfela akcentowanie podziału na grupy lub też pomijanie tego było, obok akcentowania lub pomijania podobieństwa międzyjednostkowego, zmienną niezależną, wyjaśniającą występowanie dyskryminacji międzygrupowej. Badania te wykazały, że najsilniejsza dyskryminacja pojawiła się wówczas, gdy z wyraźnym akcentowaniem podziału na grupy współwystępowało akcentowanie podobieństwa między jednostkami wchodzącymi w skład każdej z nich, nieco zaś tylko słabsza wówczas, gdy przy wyraźnym podziale

¹⁴ Należy podkreślić, że zamieszczone w kwestionariuszu charakterystyki denotacyjne poszczególnych grup (pyt. S-1 — S-5) pozbawione były jakichkolwiek elementów wartościujących, które mogłyby ukierunkowywać poczucie tożsamości grupowej respondentów i tym samym rzutować na przyjmowane kategoryzacje.

na grupy pomijano sprawę podobieństwa wewnątrzgrupowego. Akcentowanie jedynie podobieństw międzyjednostkowych, przy pominięciu podziału na grupy, wywołało bardzo słabą dyskryminację¹⁵.

Warto też wspomnieć, że J.C. Turner, analizując powody, dla których w jednym z eksperymentów podział na dwie grupy: zielonych i niebieskich nie spowodował wystąpienia dyskryminacji międzygrupowej, wskazuje, iż mogło być związane z tym, że podział ten nie był wyraźnie zaakcentowany. Do badanych zwracano się, używając określeń „zieloni”, „niebiescy”, nie zaś „grupa zielonych”, „grupa niebieskich”¹⁶.

W naszych badaniach dodatkowym czynnikiem, który przy udzielaniu odpowiedzi na pytania-skale mógł zatrzeć poczucie, że chodzi tutaj o wyraźnie wyodrębnione trzy grupy, było ich oddzielenie od pytań o nominację grupową pytaniem S-7, wprowadzającym podział na robotników i nie-robotników. O ile więc na początku wywiadu udało się nawet narzucić respondentom podział na chłopów, urzędników i robotników jako kategoryzację, o tyle w pytaniu S-7 narzuciliśmy im inną kategoryzację. W efekcie została respondentom wprowadzona perspektywa „płynnej” kategoryzacji, różnej w poszczególnych pytaniach¹⁷.

Przedstawiona powyżej analiza procedury zastosowanej w badaniach zdaje się wskazywać, iż udzielając odpowiedzi na pytania-skale o typowego chłopą, urzędnika i robotnika, większość respondentów nie przyjęła podziału na te grupy jako swojej kategoryzacji społecznej. Oznacza to, że podział taki w sytuacji, jaką stwarza wywiad i ze względu na cechy przedstawione w pytaniu, nie ma większego znaczenia. Wprowadzone tutaj dwa ograniczenia: sytuacji i kryteriów oceny grupy związane są ze wspomnianą już wcześniej „płyn-

¹⁵ M.G. Billig, H. Tajfel, *Social categorisation and similarity in intergroup behaviour*, „European Journal of Social Psychology”, 1973, 3.

¹⁶ J.C. Turner, *op. cit.*

¹⁷ Uniemożliwia to przeprowadzenie analiz dotyczących językowych aspektów kategoryzacji, które mogłyby dostarczyć interesujących rezultatów. Chodzi tutaj o „grupotwórczy” (ze względu na obciążenia historyczne) charakter niektórych nazw wskazywanych przez respondentów w odpowiedzi na pytania o nominację grupową, ich związek z przyjmowaną kategoryzacją itp.

nością" kategoryzacji. W życiu codziennym jednostka stosuje, jak już wspomniano, różne kategoryzacje w różnych sytuacjach. Jednakże w świetle cytowanych już badań Z. Gostkowskiego można stwierdzić, iż w świadomości społecznej podział na chłopów, robotników i urzędników nie należy do najważniejszych¹⁸. O wiele większe znaczenie mają podziały oparte na kryterium zamożności, stosunku do pracy, stosunku do innych ludzi itp. Stąd też w naszych badaniach, przy mało wyraźnym wprowadzeniu kategoryzacji chłopów – robotnicy – urzędnicy, nie została ona przyjęta przez większość respondentów. Nie oznacza to, że nie dostrzegają oni tego podziału. Biorąc jednak pod uwagę przedstawione w pytaniach-skalach kryteria oceny grup, podział na chłopów, urzędników i robotników nie dawał, w odczuciu większości respondentów, możliwości wysokiej ewaluacji pozytywnej własnej osoby. W odmiennych sytuacjach, przy przyjęciu innych kryteriów oceny, mógłby on okazać się ważnym.

Jednakże z faktu, iż wśród $\frac{2}{5}$ respondentów wystąpiła dyskryminacja robotników wobec chłopów i urzędników (sytuacja R+, CH–, U– oraz R+, CH0, U0), należy wnosić, że część spośród nich, i to wcale niemała, przyjęła przedstawioną kategoryzację. Odszetek ten byłby niewątpliwie znacznie większy, gdyby podział na chłopów, urzędników i robotników został w sposób jasny wprowadzony na początku z wyraźnym położeniem akcentu, że są to grupy, na jakie dzieli się nasze społeczeństwo. Jeżeli chodzi o pytanie S–7 (dotyczące przynależności grupowej), to powinno ono zostać bądź pominięte przy jednoczesnym uświadomieniu respondentowi, że należy on do grupy robotników, bądź też powinno się w nim przedstawić trzelementową kategoryzację, wprowadzoną na początku. Ponadto należałoby konsekwentnie, w każdym pytaniu, mówić o grupie chłopów, grupie urzędników lub grupie robotników.

¹⁸ Warto wspomnieć, że badania Z. Gostkowskiego były panelem: przeprowadzono je na tej samej próbie w roku 1977 i 1984. Aczkolwiek w tym okresie wystąpiły pewne zmiany, jeżeli chodzi o frekwencję kryteriów podziału, to jednak nie dotyczą one podziału wedle kryteriów społeczno-zawodowych czy klasowych; każdorazowo wystąpiła ona bardzo rzadko (7,19% w roku 1977 i 3,11% w 1984).

4. „Swoi” a „obcy”. Różnice wewnątrzgrupowe i międzygrupowe

Przedstawione w poprzednim paragrafie rozważania wskazują, iż przyczyn braku zachowań dyskryminacyjnych większości respondentów wobec chłopów i urzędników należy upatrywać w mało wyrażnym i niekonsekwentnym przedstawieniu założonej w badaniach kategoryzacji społecznej. Jak jednak interpretować fakt pozytywnej ewaluacji dwóch czy nawet wszystkich trzech grup, o których mowa była w wywiadzie? Przedstawiona w poprzednim naszym studium interpretacja, w której pozytywny stereotyp obcej grupy traktowaliśmy jako przejaw dobrych stosunków międzygrupowych, stereotyp zaś negatywny – zły, nie da się utrzymać na gruncie koncepcji H. Tajfela. Jak już bowiem wspomniano, z kategoryzacją nieodłącznie wiąże się dyskryminacja międzygrupowa i nie jest możliwe, aby obca grupa była traktowana w sposób neutralny lub też jako „wyższa”, „lepsz” albo choćby „podobna” do własnej. Stanowiłoby to zagrożenie dla wysokiej samooceny jednostki i starałaby się ona ten stan zmienić, np. przez zmianę poczucia przynależności grupowej, zmianę wymiarów, na podstawie których dokonuje się porównania międzygrupowego, zmianę ewaluacji cech, które są przypisywane tym grupom (cecha waloryzowana dotąd negatywnie zostałaby uznana jako pozytywna) itp.¹⁹

Wydaje się więc, że pozytywna ewaluacja przez naszych respondentów więcej niż jednej grupy może świadczyć o tym, iż przyjęli oni własną kategoryzację społeczną, częściowo nakładającą się na przedstawioną w badaniach. Kategoryzacja ta mogłaby obejmować niekiedy z jednej strony grupę składającą się z chłopów, urzędników i robotników (byłaby to grupa, z którą respondent identyfikuje się, np. „my, ludzie pracy”), z drugiej zaś jeszcze jakąś inną grupę, nie wymienioną w badaniu (np. „nieroby”), kiedy indziej grupę obejmującą tylko robotników i chłopów (własna grupa, np. „my, ludzie ciężkiej pracy fizycznej”) w odróżnieniu od grupy urzędników lub grupę obejmującą robotników i urzędników („my, ludzie z miasta”) w odróżnieniu od grupy chłopów. W ten tylko sposób, na gruncie

¹⁹ Por. H. Tajfel, *op. cit.*

przyjętej teorii, wyjaśnić można brak dyskryminacji robotników. wobec chłopów i/lub urzędników.

Dla zweryfikowania przedstawionej tezy przeprowadzono analizę zgodności cech wymienianych przez poszczególnych respondentów w odniesieniu do robotników, chłopów i urzędników w zależności od przypuszczalnie przyjmowanej kategoryzacji społecznej. O przyjmowanej kategoryzacji wnioskujemy na podstawie występującej u danego respondenta konfiguracji stereotypów tych grup (pozytywne – negatywne). Analiza taka oparta jest na następującym rozumowaniu: w myśl koncepcji H. Tajfela kategoryzacja polega na uporządkowaniu otoczenia w kategorie, w których skład wchodzi jednostki podobne do siebie z pewnego punktu widzenia. A zatem punktem wyjścia przy tworzeniu kategorii społecznych jest podobieństwo niektórych ludzi z jakiegoś punktu widzenia i odróżnienie ich od innych ludzi z tego samego punktu widzenia. Tym „punktem widzenia”, ze względu na który pewnych ludzi traktuje się jako należących do kategorii respondenta (tej, z którą respondent identyfikuje się), innych natomiast do „obcej” kategorii, był w naszych badaniach zestaw cech opozycyjnych (pytania-skale), identyczny dla każdej grupy. Jeśli więc respondent rzeczywiście do „własnej” grupy włączył oprócz robotników jeszcze jakąś inną grupę spośród wyróżnionych przez nas (pozytywny stereotyp chłopów lub/i urzędników), to powinien jej przypisać cechy podobne do robotnika. Jeśli natomiast jakaś grupa była odrzucona (negatywny stereotyp chłopów lub/i urzędników), to cechy jej (im) przypisywane powinny być różne od cech robotnika.

W naszym porównaniu podobieństw i różnic analizą obejmujemy każdorazowo tylko dwie grupy. Wynika to stąd, iż, jak o tym będzie mowa dalej, dyskryminacja międzygrupowa może polegać bądź na nadocenie własnej grupy przy jednoczesnej deprecjacji „obcej”, bądź też ograniczać się do nadoceny własnej grupy (bez deprecjacji „obcej”). W naszym przypadku oznacza to, że nie zawsze z pozytywnym stereotypem własnej grupy musi występować negatywny stereotyp innych grup. Może to być również sytuacja ambiwalencji (wartość syntetycznego wskaźnika, walencji zbliżona do zera).

W analizach uwzględniamy wszystkie 30 cech zawartych w pytaniach-skalach, nie zaś tylko te 10, które mają dla nas jasną walencję i zostały uwzględnione przy obliczaniu syntetycznego wskaźnika walencji. Wynika to stąd, że w rzeczywistości podstawę porównań

międzygrupowych stanowił pełny zestaw cech zawartych w pytaniu, z których każda mogła nabrać relatywnie ważnego znaczenia jako kryterium tych porównań.

Jako rozbieżność traktujemy każdy przypadek, w którym wskazania dla danej pary cech opozycyjnych nie pokrywały się w przypadku obydwu grup. Występuje więc ona zarówno wówczas, gdy dwu grupom przypisywano cechy przeciwstawne, jak i wówczas, gdy dla jednej grupy wskazano cechę z danej pary, a dla drugiej odrzucono tę parę jako hadającą się do charakterystyki grupy. Przyjęcie takiego rozwiązania wynikało z założenia, że jeśli dwie grupy (spośród wyróżnionych w badaniach) są postrzegane jako podobne do siebie, to podobieństwo to musi być możliwie pełne²⁰.

Przedstawione zestawienie 3 zawiera średnie arytmetyczne rozbieżności między cechami przypisywanymi robotnikom a cechami innych grup (wyróżnionych w badaniach) w zależności od ich ewaluacji. Średnie te obliczono w następujący sposób: najpierw, na podstawie znaku wartości syntetycznego wskaźnika walencji, podzielono respondentów na klasy według występujących konfiguracji stereotypów robotnika i chłopów oraz robotnika i urzędnika (są to sytuacje

²⁰ Pomijamy tutaj, ze względu na ograniczone ramy niniejszego studium, zagadnienie natężenia cech przypisywanych poszczególnym grupom. Należy oczekiwać, że we wszystkich sytuacjach, w których respondent włącza do swojej grupy oprócz robotników również chłopów lub/i urzędników, natężenie cech świadczących o ich podobieństwie byłoby zbliżone. Jeśli zaś chodzi o rozbieżności, to nie polegałyby one na przypisywaniu cech przeciwstawnych, lecz raczej na odrzuceniu w jednym przypadku (np. dla chłopów) danej pary cech jako nadającej się do charakterystyki, natomiast przypisaniu cechy z tej pary w drugim (np. robotnikom). Jest to bowiem rozbieżność mniejszej wagi niż przypisanie cech przeciwstawnych.

Z kolei we wszystkich sytuacjach, w których respondent traktuje chłopów lub/i urzędników jako „obcych”, oczekiwać należałoby tendencji odwrotnych: rozbieżności powinny polegać na przypisaniu grupie „swojej” i grupie „obcej” cech przeciwstawnych o podobnym (silnym) natężeniu (ze względu na dążenie do deprecjacji „obcych”), natomiast liczne cechy wskazujące na podobieństwo tych grup powinny znacznie różnić się natężeniem.

W sytuacji ambiwalencji, zarówno dla podobieństw, jak i dla rozbieżności, winny wystąpić różnice w natężeniu cech. Ambivalencja charakteryzuje się bowiem, jak już wspominaliśmy, jedynie dążeniem do odróżnienia „własnej” grupy od „obcej” (przez co, ze względu na brak deprecjacji, rozbieżnościom nie nadaje się charakteru ekstremalnego).

wyróżnione w lewej kolumnie zestawienia). Następnie u każdego z respondentów porównano cechy wskazane dla danej pary grup na 30 skalach w sposób opisany powyżej. Po zsumowaniu liczby rozbieżności między cechami występujących u wszystkich respondentów, dla których aktualna była dana „sytuacja” i podzieleniu jej przez liczbę tych respondentów, uzyskano średnią wartość rozbieżności. Warto przypomnieć, że wszystkie przekonania, dla których wartość bezwzględna syntetycznego wskaźnika walencji była niższa niż 0,2, traktowano jako przypadki ambiwalencji.

Zestawienie 3. Średnie arytmetyczne rozbieżności między cechami przypisywanymi robotnikom a cechami chłopów i urzędników

Sytuacja	Średnia arytmetyczna rozbieżności
R+, CH+	10,1
R+, CH0	12,6
R+, CH-	18,2
R+, U+	10,2
R+, U0	15,6
R+, U-	21,6

Zestawienie 3 pozwala na sformułowanie kilku wniosków. Po pierwsze, wystąpiła wyraźna tendencja polegająca na tym, że jeśli ewaluacja dwóch grup (robotników i chłopów lub robotników i urzędników) jest pozytywna, to rozbieżności między przypisywanymi im cechami są stosunkowo niewielkie. Jeśli natomiast ewaluacja grupy robotników jest pozytywna, drugiej zaś grupy negatywna, to wówczas rozbieżności są znacznie większe. O ile bowiem w sytuacji R+, CH+ i R+, U+ grupy te różnią się średnio 10 cechami, co stanowi $\frac{1}{3}$ maksymalnej liczby cech, które można było przypisać grupie, o tyle w sytuacji R+, CH- i R+, U- różnica ta jest około dwukrotnie wyższa – wynosi $\frac{2}{3}$ ogółu cech. A zatem można uznać, że w sytuacji R+, CH+ i R+, U+ grupy robotników i chłopów

oraz grupy robotników i urzędników postrzegane są jako podobne ze względu na cechy przedstawione w pytaniach, w sytuacji zaś R+, CH- i R+, U- te same grupy postrzegane są jako różne.

Oczywiście rozbieżności 10 cech, występującej sytuacji R+, CH+ i R+, U+, nie można bagatelizować. Wydaje się jednak, że jej pojawienie się związane jest z zastosowaną procedurą badawczą. Otóż, jeśli respondent posługiwał się kategoryzacją, w której jako jedną grupę traktował robotników i chłopów lub robotników i urzędników, a w pewnych partiach wywiadu mówiono o nich jako o dwu wyraźnie wyodrębnionych grupach, to nie ulega wątpliwości, że jego kategoryzacja musiała zostać nieco zachwiana. Owe stosunkowo liczne rozbieżności mogły być również efektem tego, że jako kryterium porównania przedstawiono aż 30 par cech, z których pewne były subiektywnie ważniejsze, inne zaś mniej ważne. Respondent mógł więc nie panować nad wszystkimi i po prostu nie pamiętać, jakich odpowiedzi udzielił poprzednio. Należy bowiem przypomnieć, że każde pytanie zamknięte o typowego przedstawiciela grupy było oddzielone od następnego pytaniem otwartym, a część spośród cech uwzględnionych w pytaniu zamkniętym zapewne nie stanowi w codziennych sytuacjach kryterium porównania międzygrupowego. Ewaluacja tych cech musiała więc być dokonywana *ad hoc* i respondent mógł nie pamiętać, jaki kierunek nadał jej w poprzednim pytaniu zamkniętym, odnoszącym się do innej grupy.

Druga uwaga, która nasuwa się na podstawie przedstawionego zestawienia, dotyczy podobieństwa średniej liczby rozbieżności w sytuacji R+, CH+ i R+, U+. Otóż niezależnie od tego, czy do własnej grupy włącza się oprócz robotników również chłopów czy też urzędników, średnia liczba rozbieżności jest taka sama. Stanowi to podstawę do przypuszczeń, że zarówno w sytuacji R+, CH+, jak i R+, U+ mamy do czynienia z traktowaniem każdej z tych zbitek jako jednej grupy. Przy kategoryzacji, w której własna grupa obejmuje oprócz robotników jeszcze chłopów lub urzędników, liczba rozbieżności pozostaje bowiem niezmienna.

Znaczenie tej tendencji jako przemawiającej za traktowaniem sytuacji R+, CH+ i R+, U+ każdorazowo jako jednej grupy nabiera większej wagi, jeśli wziąć pod uwagę, iż, ogólnie rzecz biorąc, silniejsze rozbieżności wystąpiły przy porównaniu robotników z urzędnikami niż z chłopami, i to zarówno przy deprecjacji „obcej”

grupy (por. średnie rozbieżności dla $R+$, $U-$ z $R+$, $CH-$), jak i przy jej braku (por. $R+$, $U0$ z $R+$, $CH0$).

Problem większych rozbieżności w przypadku urzędnika niż w przypadku chłopca, aczkolwiek leżący nieco na uboczu tematu podjętego w niniejszym studium, wymaga jednak wyjaśnienia. Otóż, zgodnie z koncepcją H. Tajfela, jednostka, w dążeniu do zachowania czystości i jasności delimitacji między kategoriami, dąży do bardziej wyraźnego odróżnienia własnej grupy od „obcej” wówczas, gdy są one do siebie podobne, niż gdy różnice między tymi grupami są ewidentne. Można więc wnosić, że w naszych badaniach fakt zamieszkiwania w mieście, pracy w uspołecznionym zakładzie itp. są postrzegane jako bardziej zbliżające do siebie robotników i urzędników niż np. fakt ciężkiej pracy fizycznej jako czynnik upodabniający robotników i chłopów. W efekcie robotnicy bardziej wyraźnie odróżniają się od urzędników niż chłopów.

Nieco miejsca warto też poświęcić przejawom dyskryminacji dwu „innych” grup, której nie towarzyszy ich deprecjacja ($R+$, $CH0$ i $R+$, $U0$). W takich przypadkach, jak na to wskazują wyniki zawarte w zestawieniu 3, średnie rozbieżności lokują się między tymi, które uzyskano dla sytuacji $R+$, $CH+$ oraz $R+$, $U+$ z jednej strony i $R+$, $CH-$ oraz $R+$, $U-$ z drugiej. Dla interpretacji tej tendencji należy wyjaśnić wprowadzone wcześniej rozróżnienie między dyskryminacją polegającą na nadocenie własnej grupy przy jednoczesnej deprecjacji „obcych” grup (w naszych badaniach jest to np. sytuacja $R+$, $CH-$, $U-$) a dyskryminacją, która polega na nadocenie własnej grupy bez deprecjacji „obcych” grup (np. sytuacja $R+$, $CH0$, $U0$). Według J. C. Turnera pierwsza z tych możliwości występuje wówczas, gdy między tymi grupami istnieje konflikt interesów, tzn. gdy osiągnięcie korzyści przez jedną grupę wiąże się ze stratą lub przynajmniej brakiem korzyści dla drugiej. Następna możliwość – nadocena przy braku deprecjacji – występuje wówczas, gdy jedynym celem grupy jest pozytywne odróżnienie się od innych grup²¹. Na gruncie naszych analiz należało więc oczekiwać, iż z deprecjacją innych grup będą związane większe różnice między cechami przypisywanymi własnej grupie i „obcej” niż przy braku deprecjacji. Wynika to stąd, że, upraszczając nieco interpretację, w

²¹ J.C. Turner, *op. cit.*

pierwszym przypadku, dokonując ewaluacji, jednostka musi osiągnąć dwa cele (nadocena własnej grupy i deprecjacja „obcej”), podczas gdy w drugiej wystarczy zaznaczenie odrębności własnej grupy. Wyniki zawarte w zestawieniu 3 potwierdzają nasze oczekiwania. Różnica średniej rozbieżności między $R+$, $CH-$ a $R+$, $CH+$ wynosi 8,1 cechy, podczas gdy różnica między $R+$, $CH0$ a $R+$, $CH+$ tylko 2,5 cechy. Odpowiednie wartości dla porównań robotników z urzędnikami wynoszą 11,4 cechy oraz 5,4 cechy.

Warto zwrócić uwagę, że różnice średniej rozbieżności między $R+$, $CH0$ i $R+$, $CH+$ oraz $R+$, $U0$ i $R+$, $CH+$ są niewielkie, ale, jak można sądzić, w odczuciu badanych robotników wystarczające do zaakcentowania odrębności międzygrupowych. Występowanie większej różnicy, gdy w grę wchodzi porównanie robotników i urzędników, wiąże się z sygnalizowaną już sprawą silniejszego akcentowania zróżnicowania grup, które są do siebie bardziej podobne.

Przedstawione powyżej wnioski wypływające z danych zawartych w zestawieniu 3 wyraźnie wskazują, że pozytywna ewaluacja wyodrębnionych w naszych badaniach grup chłopów i urzędników oznacza (dla wszystkich sytuacji, w których występuje $R+$), iż są one podobne do robotników, zaś ich negatywna ewaluacja lub ambiwalencja, iż są one (w różnym stopniu) odmienne od robotników. Prawdliwość ta dotyczy obydwu tych grup. Jeśli więc przyjąć, że ludzie postrzegani jako podobni do siebie są zaliczani do tej samej kategorii, natomiast różniący się od nich do innej, to przeprowadzone analizy stanowią potwierdzenia koncepcji kategoryzacji społecznej H. Tajfela. Można więc, podsumowując nasze dotychczasowe rozważania, stwierdzić, iż dyskryminacja międzygrupowa w rzeczywistości wystąpiła w naszych badaniach, lecz nieco schematyczne spojrzenie na ich przebieg i rezultaty nie pozwoliło jej dostrzec. Zastosowana w badaniach procedura nie stworzyła odpowiednich warunków, aby respondenci przyjęli przedstawiony przez nas podział na trzy grupy: chłopów, urzędników i robotników, zaś w analizie materiałów przyjęto zbyt mechaniczne, uproszczone kryterium uznania za stereotypy pewnych przekonań, które nie mogą realizować społecznych funkcji stereotypu. Występowanie dyskryminacji międzygrupowej ujawniło się dopiero wówczas, gdy uzyskane materiały zinterpretowano przyjmując inny punkt widzenia, inną koncepcję, która jest bliższa „potocznemu” postrzeganiu rzeczywistości społecznej.

Uzyskane potwierdzenie koncepcji H. Tajfela przesądza o jej wykorzystaniu w dalszej interpretacji materiałów, która, co warto już obecnie podkreślić, dostarcza dalszych dowodów jej trafności. Uprawione jest więc traktowanie wyodrębnionych przez nas w badaniach grup chłopów, urzędników i robotników jako faktycznie jednej, dwu lub ewentualnie trzech grup w zależności od ewaluacji każdej z nich. Takie bowiem podziały przyjmowali w rzeczywistości nasi respondenci.

5. Społeczny obraz „swoich” i „obcych” – analiza porównawcza

Niniejszy paragraf, w celu zachowania logicznego porządku naszych wywodów, powinien zostać poświęcony przedstawieniu kategoryzacji społecznych przyjmowanych przez respondentów, dopiero zaś następny – analizie cech przypisywanych grupom przez nich wyodrębnionym. Jesteśmy bowiem w stanie określić grupę, z którą respondent identyfikuje się, oraz wskazać tę lub te, wobec których przejawia on dyskryminację. Potrafimy również określić rodzaj tej dyskryminacji. Jednakże nie jest to wystarczające do przedstawienia kategoryzacji społecznych respondentów. Nie możemy na podstawie dotychczasowych analiz stwierdzić, czy przy kategoryzacjach R+, CH-, U- i R+ CH0, U0 chłopci i urzędnicy są postrzegani jako dwie odrębne grupy, czy też jako jedna. Rozstrzygnięcie tej sprawy wymaga analizy cech przypisywanych poszczególnym grupom. Dlatego też, nim przejdziemy do przedstawienia kategoryzacji respondentów, skoncentrujemy się na zagadnieniach związanych z analizą cech.

Biorąc pod uwagę wnioski wynikające z poprzedniego naszego studium, przedmiotem porównań międzygrupowych powinny być stereotypy poszczególnych grup. Jednak przyjęty tam sposób ustalania zawartości stereotypów wymaga odpowiednio dużych liczebności respondentów przyjmujących poszczególne kategoryzacje – większych niż te, którymi dysponujemy. Dlatego też porównywać będziemy społeczne obrazy, tzn. zestaw cech przypisywanych poszczególnym grupom przez co najmniej $\frac{2}{3}$ respondentów.

Zestawienia 4, 5, 6 zawierają frekwencje cech przypisywanych poszczególnym grupom przy przyjęciu kategoryzacji R+, CH+, U+; R+, CH-, U-; R+, CH0, U0. Ograniczamy się do tych trzech tylko kategoryzacji znowu ze względu na niewielkie liczebno-

ci respondentów, wynoszące dla każdej z nich odpowiednio 19, 11 i 11 przypadków. Z tego też względu tylko dla pierwszej kategoryzacji przedstawiamy rozkłady procentowe. Jest to możliwe dlatego, że traktując chłopów, urzędników i robotników jako należących do tej samej grupy, zsumowano wszystkie ich wskazania. W efekcie, przy obliczaniu frekwencji cech, odsetki liczone były od podstawy 57 (3 razy 19). Dla pozostałych dwóch kategoryzacji podano wartości bezwzględne. Przedstawienie rozkładów procentowych w sytuacji, gdy 1 przypadek stanowi 9,1%, byłoby mylące.

Zestawienie 4. Frekwencje cech grupy R+, CH+, U+ dla 30 skal (% wskazań).
N = 19

Cechy	%	Ani taki, ani taki	%	Cechy
niekulturalny	17,5	8,8	73,7	kulturalny
pracowity	86,0	8,8	5,2	leniwy
nieużyty	3,5	15,8	80,7	uczynny
ubrany gustownie	77,2	10,5	12,3	ubrany bez gustu
antyrządowy	26,3	35,1	38,6	prorządowy
serdeczny	71,9	12,3	15,8	oschły
niereligijny	7,0	19,3	73,7	religijny
życzliwy	73,7	12,3	14,0	zazdrosny
niegodny szacunku	7,0	5,3	87,7	godny szacunku
niepijący	36,8	42,1	21,1	pijak
zarozumiały	24,6	15,8	59,6	skromny
solidarny	80,7	14,0	5,3	niesolidarny
ciemny	7,0	10,5	82,5	oświecony
nie daje się nagiąć	40,4	17,5	42,1	uległy
niewydajny w pracy	12,3	5,2	82,5	wydajny w pracy
ma chody	29,8	35,1	35,1	nie ma chodów
partacz	1,8	8,8	89,4	fachowiec
patriotyczny	75,4	19,3	5,3	niepatriotyczny
bezduszny	1,8	12,3	85,9	ludzki
uczciwy	82,4	15,8	1,8	nieuczciwy
zacołany	7,0	10,5	82,5	postępowy
bezzainteresowny	28,6	21,4	50,0	wyrachowany
fałszywy	1,8	15,8	82,4	otwarty
odważny	82,4	12,3	5,3	tchórzliwy
chciwy	21,1	38,6	40,3	hojny
poważany	75,5	7,0	17,5	lekceważony
nie budzi zaufania	5,3	10,5	84,2	można mu ufać
bogaty	43,9	29,8	26,3	biedny
bez charakteru	5,3	8,8	85,9	ma charakter
wyzyskiwany	36,8	31,6	31,6	uprzywilejowany

Zestawienie 5. Frekwencje cech przypisywanych robotnikom, chłopom i urzędnikom przy kategoryzacji R+, CH-, U- (wartości bezwzględne wskazań). N = 11

Cechy	R	CH	U	Ani taki, ani taki			R	CH	U	Cechy
				R	CH	U				
niekulturalny	2	10	6	2	1	1	7	—	4	kulturalny
pracowity	9	5	—	1	1	—	1	5	11	leniwy
nieużyty	—	9	11	1	—	—	10	2	—	uczynny
ubrany gustownie	8	3	9	1	1	1	2	7	1	ubrany bez gustu
antyrządowy	6	5	4	4	5	3	1	1	4	prorządowy
serdeczny	10	2	—	1	1	—	—	8	11	oschły
niereligijny	1	4	3	—	—	4	10	7	4	religijny
życzliwy	9	1	1	1	3	—	1	7	10	zazdrosny
niegodny szacunku	—	3	8	—	3	3	11	5	—	godny szacunku
niepijący	2	1	2	2	3	3	7	7	6	pijak
zarozumiały	5	11	11	1	—	—	5	—	—	skromny
solidarny	10	4	3	1	2	1	—	5	7	niesolidarny
ciemny	2	4	2	1	2	2	8	5	7	oświecony
nie daje się naginać	11	9	7	—	1	1	—	1	3	uległy
niewydajny w pracy	—	5	10	1	1	—	10	5	1	wydajny w pracy
ma chody	—	5	9	3	3	2	8	3	—	nie ma chodów
partacz	—	4	7	—	1	3	11	6	1	fachowiec
patriotyczny	7	2	5	3	4	4	1	5	2	niepatriotyczny
bezduszny	—	7	10	2	2	1	9	2	—	ludzki
uczciwy	9	2	3	2	2	1	—	7	7	nieuczciwy
zacořany	1	6	2	—	—	2	10	5	7	postępowy
bezinteresowny	5	1	1	1	—	—	5	10	10	wyrachowany
falszywy	1	7	10	2	2	—	8	2	1	otwarty
odważny	10	5	5	—	3	2	1	3	4	tchóřzliwy
chciwy	5	9	9	2	1	—	4	1	2	hojny
poważany	3	3	3	1	3	3	7	5	5	lekceważony
nie budzi zaufania	—	7	9	1	3	1	10	1	1	można mu ufać
bogaty	2	8	5	—	2	4	9	1	2	biedny
bez charakteru	—	5	8	2	—	2	9	6	1	ma charakter
wyzyskiwany	9	2	2	1	—	1	1	9	8	uprzywilejowany

W interpretacji przedstawionych zestawień skoncentrujemy się na zagadnieniach związanych z kategoryzacją. Rozkłady procentowe zawarte w zestawieniu 4 wskazują, że respondenci, którzy pozytywnie waloryzowali chłopów, urzędników i robotników, rzeczywiście traktują ich jako jedną grupę. Na 30 par cech przedstawionych w

Zestawienie 6. Frekwencje cech przypisywanych robotnikom, chłopom i urzędnikom przy kategoryzacji R+, CH0, U0 (wartości bezwzględne wskazań). N = 11*

Cechy	R	CH	U	Ani taki, ani taki			R	CH	U	Cechy
				R	CH	U				
niekulturalny	3	6	2	1	—	1	7	5	8	kulturalny
pracowity	11	11	3	—	—	1	—	—	7	leniwy
nieużyty	—	6	5	1	3	1	10	2	5	uczynny
ubrany gustownie	9	5	10	1	2	1	1	4	—	ubrany bez gustu
antyrządowy	6	4	2	5	4	8	—	3	1	prorządowy
serdeczny	11	7	3	—	1	1	—	3	7	oschły
niereligijny	2	2	2	2	—	5	7	9	4	religijny
życzliwy	6	5	7	1	2	1	4	4	3	zazdrosny
niegodny szacunku	—	1	2	—	1	3	11	9	6	godny szacunku
niepijący	1	2	1	5	4	7	5	5	3	pijak
zarozumiały	5	10	9	1	—	2	5	1	—	skromny
solidarny	10	6	4	—	2	4	1	3	3	niesolidarny
ciemny	—	1	—	2	1	1	9	9	10	oświecony
nie daje się naginać	6	7	4	1	3	4	4	1	3	uległy
niewydajny w pracy	—	—	7	—	—	3	11	11	1	wydajny w pracy
ma chody	1	2	7	2	3	3	8	6	1	nie ma chodów
partacz	—	—	2	2	1	1	9	10	8	fachowiec
patriotyczny	7	7	6	3	3	5	1	1	—	niepatriotyczny
bezduszny	—	2	3	1	2	1	10	7	7	ludzki
uczciwy	9	5	7	2	3	1	—	3	3	nieuczciwy
zacořany	—	2	—	1	1	2	10	8	8	postępowy *
bezinteresowny	6	1	1	1	3	1	4	7	8	wyrachowany
falszywy	—	2	3	2	3	3	9	6	4	otwarty
odważny	11	8	2	—	3	6	—	—	2	tchóřzliwy
chciwy	6	7	6	5	3	4	—	1	—	hojny
poważany	4	7	5	1	1	—	6	3	5	lekceważony
nie budzi zaufania	—	4	4	—	3	1	11	4	5	można mu ufać
bogaty	2	10	3	3	1	4	6	—	3	biedny
bez charakteru	—	1	3	2	2	2	9	8	5	ma charakter
wyzyskiwany	9	2	2	2	4	5	—	5	3	uprzywilejowany

* W przypadku urzędników wystąpił 1 brak danych dla ostatnich dziesięciu par cech. Stąd też, począwszy od pary cech „zacořany — postępowy”, N = 10.

pytaniu-skali aż 21 ocen (cech) przypisywanych jest tej grupie przez więcej niż 66,7⁰/₀ respondentów (co w poprzednim studium przyjęliśmy za granicę, powyżej której można uznać, że przekonanie o posiadaniu danej cechy jest społecznie podzielane w badanej populacji). Należy dla porównania przypomnieć, że ustalony wcześniej (w poprzednim studium) społeczny obraz robotnika obejmował tylko 14 cech (ocen), chłopu zaś i urzędnika odpowiednio 11 i 3. Warto też zwrócić uwagę, że stopień zbieżności wskazań w przypadku 21 cech przypisywanych grupie R+, CH+, U+ jest bardzo wysoki: zaledwie 4 spośród nich są podzielane przez mniej niż ³/₄ respondentów.

W zestawieniach 5 i 6 za cechy przypisywane danej grupie (a więc wchodzące w skład społecznego obrazu) uznajemy wszystkie te, które uzyskały co najmniej 7 wskazań²².

Zestawienie 5 dotyczy sytuacji R+, CH-, U-. Jeśli sytuacja ta oznacza, jak to przyjęliśmy, dyskryminację przejawiającą się w deprecjacji innych grup, to chłopu i urzędnikowi powinny licznie być przypisywane cechy negatywne, a przy tym przeciwstawne do tych, które respondent przypisał własnej grupie.

Porównując społeczny obraz robotników i chłopów można stwierdzić, że opozycje takie występują w 11 przypadkach (na 17 cech przypisywanych chłopom i 26 robotnikom).

Chłopi są:	Własna grupa, robotnicy, są:
niekulturalni	kulturalni
nieużyty	uczynni
ubrani bez gustu	ubrani gustownie
oschli	serdeczni
zazdrośni	życzliwi
bezduszni	ludscy
nieuczciwi	uczciwi
falszywi	otwarci
nie budzą zaufania	można im ufać
bogaci	biedni
uprzywilejowani	wyzyskiwani

²² 7 wskazań stanowi co prawda tylko 63,6⁰/₀ (nie zaś 66,7⁰/₀) liczonych od podstawy 11 (N dla zestawień 5 i 6). Jednak ze względu na niewielką liczebność tej podstawy i fakt, że granica 8 wskazań wydaje się zbyt zawyżona (stanowi to 72,7⁰/₀), przyjęte rozwiązanie wydaje się najbardziej właściwe.

Społeczny obraz chłopów obejmuje jednak jeszcze inne cechy, które wszakże nie znajdują swego przeciwstawienia po stronie robotników (na poziomie 7 i więcej wskazań). Są oni ponadto: *zarozumiali*, *wyrachowani*, *chciwi* oraz *religijni*, *pijacy* i *nie dają się naginać*. Charakterystyka robotników ze względu na wymiary, do których należą trzy pierwsze cechy, jest, w ujęciu globalnym, „rozmyta” (co jednak nie znaczy, że wymiar ten został odrzucony jako nadający się do porównania międzygrupowego). Jak więc interpretować przypisanie chłopom niewątpliwie negatywnych cech z tych wymiarów? Otóż wydaje się, że owo „rozmycie” niektórych wymiarów dla robotników wynika stąd, że cechy przypisywane tak własnej grupie, jak i „obcym” nie mogą zbyt odbiegać od, postrzeganych przez respondentów jako „obiektywne”, charakterystyk tych grup. Mimo ogólnej deprecjacji chłopów nie można było zgodnie przypisać im *lenistwa*, wobec czego wymiar *pracowity* — *leniwy* uległ w stosunku do tej grupy „rozmyciu” (w ujęciu globalnym, gdyż na szczeblu indywidualnym było tyleż wskazań *pracowitości*, co i *lenistwa*). Podobny mechanizm wystąpił w przypadku wymiaru *niewydajny w pracy* — *wydajny w pracy*, *solidarny* — *niesolidarny*, a w odniesieniu do urzędników, np. *niekulturalny* — *kulturalny*, *odważny* — *tchórzliwy* i innych. Można więc sądzić, że robotnicy nie mogli zgodnie (z częstotliwością 7 lub więcej) przypisać własnej grupie *skromności*, *bezinteresowności* i *hojności* (cech opozycyjnych do przypisywanego chłopom *zarozumiałości*, *wyrachowania* i *chciwości*), gdyż pozostaje to w zbyt jaskrawej sprzeczności z subiektywnie postrzeganą rzeczywistością. Niektórzy więc przypisywali jedną z tych cech, inni opozycyjną i w efekcie wymiary te przestały liczyć się przy ocenie robotników. Jednak „rozmycie” tych wymiarów w odniesieniu do jednej grupy nie oznacza, że nie mogą one zostać wykorzystane w ocenie innej. Stąd też zgodne przypisanie chłopom, których się deprecjonuje, trzech dodatkowych, waloryzowanych negatywnie cech.

Wydaje się, że przedstawiona hipoteza, w myśl której cechy przypisywane każdej z grup nie mogą zbyt odbiegać od subiektywnie postrzeganej rzeczywistości, pozwala wyjaśnić *religijność* i *pijaństwo*, które przypisywane jest zarówno chłopom, jak i własnej grupie, oraz to, że *nie dają się [oni] naginać*. Jeżeli chodzi o pierwszą i ostatnią cechę, to są one zapewne waloryzowane pozytywnie (stąd ich obecność w społecznym obrazie robotników), ale ich „oczywiste” wystę-

powanie u chłopów uniemożliwia przypisanie tej grupie cechy opozycyjnej lub też „rozmycie” tego wymiaru oceny. W przypadku cechy *pijak*, która jest ewidentnie negatywna, mogła wystąpić, opisana szczegółowo przez M. Zavalloni, tendencja do przypisywania jej jako negatywnej chłopom, zmiany zaś jej waloryzacji na pozytywną lub przynajmniej osłabienie negatywnego jej wydźwięku, gdy miała zostać przypisana własnej grupie²³. W przypadku robotników *pijak* może więc oznaczać np. *lubi od czasu do czasu wypić*, zwłaszcza że opozycją była cecha *niepijący*²⁴.

Przedstawione wyniki porównania społecznych obrazów robotników i chłopów wyraźnie wskazują na, z jednej strony, dążenie do maksymalnie korzystnej oceny własnej grupy, z drugiej zaś dążenie do deprecjacji grupy „obcej”. Na jej obraz składa się 17 cech, prawie wyłącznie negatywnych, podczas gdy obraz własnej grupy obejmuje aż 26 cech, oczywiście pozytywnych, a więc prawie wszystkie, które mogły być przypisane (pytanie zawierało 30 par cech).

Analiza zawartości społecznego obrazu urzędników wskazuje na jeszcze silniejszą ich deprecjację niż ta, która wystąpiła w odniesieniu do chłopów. Zawiera ona bowiem, na ogółem 22 cechy, aż 15 takich, które są opozycjami do cech przypisanych grupie robotników.

²³ M. Zavalloni na podstawie przeprowadzonych badań stwierdziła, że jednostka, która tę samą cechę przypisała sobie i grupie postrzeganej jako „oni”, stosowała różne jej waloryzacje. Dążąc do pozytywnej ewaluacji samej siebie przy jednoczesnym zachowaniu deprecjacji „obcej” grupy, ma ona trzy możliwości: zmianę waloryzacji cechy z negatywnej na pozytywną (np. „indywidualista” w odniesieniu do „obcej” grupy oznacza brak uspołecznienia, egocentryzm, w odniesieniu zaś do siebie — poczucie wolności i niezależności), minimalizację konotacji negatywnych (np. „chępliwy” oznacza, że „oni” chwala się przy każdej okazji, podczas gdy „ja” chwali się niekiedy, ale raczej mam tendencję do deprecjonowania siebie) oraz przedstawienie cechy jako nieszczęśliwej „przypadłości”, którą się zwalcza (np. „oni”, jeśli są „trudni we współzyciu”, to oznacza to brak adaptacji do reguł obowiązujących w społeczeństwie, u „mnie” zaś jest to kalectwo, które usiłuję zwalczyć). Por. M. Zavalloni, *L'identité psychosociale, un concept à la recherche d'une science*, [w:] *Introduction à la psychologie sociale*, vol. 2, red. S. Moscovici, Paris 1973.

²⁴ Nie można wykluczyć, że taki sam mechanizm wystąpił w przypadku tych cech chłopów, które uznaliśmy za pozytywne. Cecha „nie daje się naginać”, która, gdy chodzi o robotników, może oznaczać „nieugięcie walczyć o słuszną sprawę” i być waloryzowana pozytywnie, w odniesieniu do chłopów może znaczyć tyle, co „uparty” i mieć waloryzację negatywną. Należy bowiem pamiętać, że mamy tutaj do czynienia z dążeniem do deprecjacji „obcej” grupy.

Urzędnicy są:

leniwi
nieużyci
oschli
zazdrośni
niegodni szacunku
niesolidarni
niewydajni w pracy
mają chody
partacze
bezduszni
nieuczciwi
fałszywi
nie budzą zaufania
bez charakteru
uprzywilejowani

Własna grupa, robotnicy są:

pracowici
uczynni
serdeczni
życzliwi
godni szacunku
solidarni
wydajni w pracy
nie mają chodów
fachowcy
ludczy
uczciwi
otwarci
można im ufać
mają charakter
wyzyskiwani

Ponadto urzędnicy są, podobnie jak chłopci, „zarozumiali”, „wyrachowani” i „chciwi”.

Cech, które pokrywają się w obrazie urzędników i robotników, jest tylko 4: są oni *ubrani gustownie, oświeceni, nie dają się naginać i postępowi*. Tak więc na 5 cech, o które obraz urzędników bogatszy jest od obrazu chłopów, 4 są negatywne (opozycyjne do cech przypisywanych własnej grupie), a tylko jedna pozytywna (identyczna z przypisaną własnej grupie).

Należy obecnie, po potwierdzeniu naszego założenia, że w sytuacji R+, CH-, U- występują, obok wysokiej nadoceny własnej grupy, deprecjacja chłopów i urzędników, rozstrzygnąć problem, który zadecydował o pierwszeństwie tego paragrafu przed analizą kategoryzacji społecznych respondentów. Chodzi o to, czy chłopów i urzędników należy w tej sytuacji traktować jako jedną grupę, czy też jako dwie odrębne od siebie.

Jak łatwo stwierdzić porównując zawartość społecznego obrazu chłopów i urzędników, cech wspólnych, przypisywanych obydwu tym grupom, jest 12. Zarówno chłopci, jak i urzędnicy są: *nieużyci, oschli, zazdrośni, zarozumiali, nie dają się naginać, bezduszni, nieuczciwi, wyrachowani, fałszywi, chciwi, nie budzą zaufania, uprzywilejowani*. Biorąc pod uwagę ogólną liczbę cech wchodzących w skład społecz-

nego obrazu tych grup (17 i 22) wydaje się, że łączy je bardzo wiele, a więc można by mówić o nich jako o jednej grupie. Jednakże, naszym zdaniem, wniosek taki byłby mylny. Respondenci bowiem wysoko nadocenili własną grupę, przypisując jej 26 cech pozytywnych. Dążąc do deprecjacji tak chłopów, jak i urzędników musieli obydwu grupom przypisać jak najwięcej cech negatywnych. Nie mogli im przecież przypisać zbyt wielu cech pozytywnych, gdyż zagroziłoby to wysokiej nadocenie robotników, ani też „rozmyć” zbyt wielu, gdyż grupy te nie zostałyby zdeprecjonowane. Dlatego wydaje się, że chłopów i urzędników należy przy kategoryzacji R+, CH-, U- traktować jako dwie odrębne grupy, a liczba 12 wspólnych cech okazuje się, w świetle przytoczonej argumentacji, niezbyt wysoka. Cechami specyficznymi urzędników (tj. takimi, których nie mają chłopów) są: *lenistwo*, to, że są oni *niegodni szacunku*, *niesolidarni*, *niewydajni w pracy*, *mają chody*, *partacze*, *bez charakteru*, *ubrani gustownie*, *oświeceni*, *postępowi* (10 cech). Chłopi natomiast odróżniają się tym, że są: *niekulturalni*, *ubrani bez gustu*, *bogaci*, *religijni*, *pijacy* (5 cech specyficznych).

Za przedstawionym wnioskiem przemawia również przypisanie chłopom cechy *ubrani bez gustu*, urzędnikom zaś cechy opozycyjnej *ubrani gustownie*. Jest to wprowadzić jedyną opozycję występującą między tymi grupami, ale jej wymowę podnosi fakt, że cecha „ubrani gustownie” została również przypisana własnej grupie. Świadczy to, że ten wymiar oceny nie jest bez znaczenia dla respondentów przyjmujących omawianą kategoryzację.

Przejdźmy teraz do analizy danych zawartych w zestawieniu 6. Sporządzone zostało ono dla sytuacji R+, CH0, U0, którą zinterpretowaliśmy jako dyskryminację polegającą tylko na nadocenie własnej grupy (robotników), bez deprecjacji chłopów i urzędników. W celu sprawdzenia trafności tej interpretacji porównamy, podobnie jak uprzednio, osobno społeczny obraz robotników i chłopów i osobno obraz robotników i urzędników.

Społeczny obraz robotników obejmuje 21 cech, chłopów zaś 18. W przeciwieństwie do przedstawionej uprzednio kategoryzacji, tym razem większość cech pokrywa się dla obydwu grup. Są to następujące cechy: *pracowity*, *serdeczny*, *religijny*, *godny szacunku*, *oświecony*, *wydajny w pracy*, *fachowiec*, *patriotyczny*, *ludzki*, *postępowy*, *odważny*, *ma charakter* (w sumie 12 cech). W obrazie chłopów dominują więc

wyraźnie cechy pozytywne — takie, które są przypisywane również własnej grupie. Pozostałe 6 cech chłopów to takie, które w obrazie robotników uległy „rozmyciu”. Chłopi są więc również *zarozumiali*, *wyrachowani*, *chciwi* oraz *bogaci*, *poważani* i *nie dają się naginać*. Trzy pierwsze cechy można uznać za negatywne; nie jest więc zaskakujące, że przy ogólnej tendencji do dyskryminacji zostały one przypisane tej grupie. Jednakże ostatnia cecha, *nie daje się naginać*, niewątpliwie pozytywna, występuje tylko u chłopów — brak jej w obrazie robotników. Jest to przejaw, wspomnianej już wcześniej, „obiektywności” respondentów, ich liczenia się z postrzeganą rzeczywistością społeczną.

Jeżeli chodzi o cechy *bogaty* i *poważany*, to trudno określić ich ewaluację. Przyjmując interpretację I. Reszke, że grupy społeczne postrzegane są między innymi w kategoriach zawiści, należałoby „bogactwu” przypisać ewaluację negatywną²⁵. Druga cecha, *poważany*, ma wyraźnie płynną ewaluację. Dla grupy R+, CH+, U+ jest to cecha pozytywna, gdyż znalazła się w jej społecznym obrazie. Z kolei robotnicy deprecjonujący chłopów i urzędników przypisali sobie cechę opozycyjną — *lekceważony*. Trudno jest więc określić, co oznacza przypisanie *bycia poważanym* chłopom.

Podsumowując wyniki dokonanego porównania „obrazu” robotników i obrazu chłopów warto zwrócić uwagę na zasadniczą ich odmienną od wyników uzyskanych dla kategoryzacji R+, CH-, U-. O ile tam wyraźnie występowała nadocena własnej grupy i negatywna ewaluacja pozostałych grup, o tyle obecnie nadocena jest wyraźnie osłabiona, negatywna zaś ewaluacja niemal nieobecna. Robotnicy deprecjonując „obce” grupy przypisywali swojej aż 26 cech (a więc prawie wszystkie, które były możliwe do przypisania), podczas gdy dyskryminując bez deprecjacji 21 cech. Zdaje się to świadczyć, iż przy deprecjacji „obcych” występuje silniejsza tendencja do nadoceny własnej grupy (obok negatywnej ewaluacji innych grup). Z kolei dyskryminacja bez deprecjacji polega przede wszystkim na zaznaczeniu odrębności grupowej przez, niezbyt zresztą silną, nadocenę własnej grupy. Należy podkreślić występującą w tym przy-

²⁵ Por. I. Reszke, *Prestiż społeczny a płeć. Kryteria prestiżu zawodów i osób*, Wrocław 1984.

padku wyraźną niechęć do przypisywania „obcym” grupom cech negatywnych. Chłopom przypisano tylko 3 cechy ewidentnie negatywne, ale, co najważniejsze, żadnej takiej negatywnej, która byłaby opozycją do cechy przypisanej własnej grupie (jak pamiętamy, przy kategoryzacji R+, CH-, U- było 11 takich cech). Większość cech chłopów (13 na ogółem 18) jest pozytywna, a różnica między własną grupą a „obcą” polega przede wszystkim na stopniu tej pozytywności.

Dane dotyczące urzędników potwierdzają powyżej sformułowane wnioski, choć omówione tendencje nie są tak bardzo wyraźne. Spośród 14 cech wchodzących w skład ich społecznego obrazu największą część stanowią te, które pokrywają się dla grupy własnej i dyskryminowanej. Są one następujące: *kulturalny, ubrany gustownie, oświecony, fachowiec, ludzki, uczciwy, postępowy*. Urzędnicy są jednak również *życzliwi*, a więc posiadają cechę, niewątpliwie pozytywną, której brak jest robotnikom.

Obok tych cech pozytywnych w obrazie urzędników występują jednak również takie, które są negatywne.

Urzędnicy są bowiem również:

leniwi	pracowici
oschli	serdeczni
niewydajni w pracy	wydajni w pracy
mają chody	nie mają chodów

Dyskryminowanej grupie przypisuje się również *zarozumiałstwo* i *wyrachowanie*, choć o członkach własnej grupy nie można powiedzieć, że są *skromni* i *bezinteresowni*. W sumie więc obraz urzędników składa się z 8 cech pozytywnych i 6 negatywnych.

Zestawiając wyniki porównania obrazu robotnika i chłopów oraz robotnika i urzędnika przy kategoryzacji R+, CH-, U- i R+, CH0, U0 należy zwrócić uwagę, że w każdej z tych sytuacji urzędnicy wypadają „gorzej” niż chłopów. Wynika to, jak już wcześniej wspominaliśmy, stąd, że urzędnicy są postrzegani jako grupa bardziej podobna do robotników (własnej grupy) niż chłopów. Efektem tego jest dążenie do wyraźniejszego odróżnienia się od niej i silniejsza jej dyskryminacja.

Rozstrzygnąć należy obecnie, czy przy kategoryzacji R+, CH0, U0 chłopów i urzędników są postrzegani jako jedna, czy też jako dwie

odrębne grupy. Jak wynika z zestawienia 6, ich społeczne obrazy pokrywają się tylko w przypadku 6 cech, a więc w stosunkowo niewielkim zakresie. Tymi wspólnymi cechami są: *zarozumiały, oświecony, fachowiec, ludzki, postępowy, wyrachowany*. Cech specyficznie chłopskich, nieobecnych w obrazie urzędnika, jest 12. Są to cechy następujące: *pracowity, serdeczny, religijny, godny szacunku, wydajny w pracy, patriotyczny, odważny, ma charakter, chciwy, bogaty, poważany, nie daje się naginać*. Urzędnicy, w porównaniu z chłopami, mają 8 cech specyficznych. Są oni: *kulturalni, ubrani gustownie, uczciwi, życzliwi, leniwi, oschli, niewydajni w pracy, mają chody*. Należy podkreślić, że wśród specyficznych cech chłopów znajdują się trzy takie, które stanowią opozycję do cech urzędnika, chłopów są: *pracowici, serdeczni i wydajni w pracy*, natomiast urzędnicy są: *leniwi, oschli i niewydajni w pracy*. Wszystko to wskazuje, że chłopów i urzędników są i tym razem postrzegani jako dwie odrębne grupy.

Na marginesie warto zwrócić uwagę, że przy kategoryzacji R+, CH0, U0 chłopów i urzędników są w sposób bardziej wyraźny wyodrębniani jako różne grupy niż przy kategoryzacji R+, CH-, U-. Wynika to, jak można sądzić, stąd, że w pierwszym przypadku, gdy respondenci dążyli przede wszystkim do nadoceny własnej grupy, mieli oni większe możliwości operowania waloryzacją: mogli mianowicie „obcym” grupom przypisywać cechy o waloryzacji dodatniej lub ujemnej. Natomiast dążenie do deprecjacji „obcych” grup nie pozostawiło im wyboru: wszędzie, gdzie to było możliwe (biorąc pod uwagę „obiektywną” rzeczywistość), przypisywali im cechy o waloryzacji negatywnej.

Porównując cechy robotników z cechami chłopów i urzędników przy kategoryzacji R+, CH-, U- i R+, CH0, U0 wysunęliśmy hipotezę, w myśl której cechy przypisywane każdej z tych grup, nawet w dążeniu do ich deprecjacji, nie mogą zbyt jaskrawo odbiegać od subiektywnie postrzeganej rzeczywistości społecznej. Dane, którymi obecnie dysponujemy, pozwalają zweryfikować tę hipotezę. Rozumowanie nasze jest następujące: sytuacje R+, CH-, U- i R+, CH0, U0 są w gruncie rzeczy tą samą kategoryzacją, w której wyodrębnia się robotników, chłopów i urzędników. Można więc porównywać je z sobą. Różnica polega jedynie na silniejszym lub słabszym dążeniu do nadoceny własnej grupy i dążeniu lub braku dążenia do deprecjacji „obcych”. Jeśli więc oceny (cechy) przypisywa-

ne tym grupom pozostają w związku z „obiektywną” w przekonaniu respondentów rzeczywistością społeczną, to nie powinno być zasadniczych sprzeczności w obrazach chłopów i obrazach urzędników niezależnie od tego, czy każda z tych grup jest deprecjonowana, czy też nie. Sprzecznością taką byłoby wyłącznie przypisywanie jednej grupie cech opozycyjnych w stosunku do cech przypisywanych drugiej; natomiast „rozmycie” wymiaru oceny w jednym przypadku, a przypisywanie cech z tego wymiaru w drugim mieści się w „dopuszczalnych” granicach manipulowania rzeczywistością w dążeniu do deprecjacji „obcych”.

Jak można stwierdzić porównując zestawienia 5 i 6, w obrazach chłopów wystąpiły tylko dwie takie sprzeczności (są to wymiary *serdeczny* — *oschły* i *bezduśzny* — *ludzki*), w obrazach zaś urzędników — 4 (*życzliwy* — *zazdrosny*, *partacz* — *fachowiec*, *bezduśny* — *ludzki* i *uczciwy* — *nieuczciwy*). Wskazuje to, że obrazy „obcych” grup, niezależnie od tego, czy grupy te są deprecjonowane, czy też nie, nie pozostają w zbyt jaskrawej sprzeczności z sobą. Stanowi to więc potwierdzenie naszej hipotezy.

Warto jednak również zwrócić uwagę na liczne zbieżności tych, zdawałoby się na podstawie wcześniejszych analiz, tak różnych obrazów. Chłopom, niezależnie od tego, czy są deprecjonowani, czy też nie, przypisuje się: *zarozumiałstwo*, *wyrachowanie*, *chciwość*, *bogactwo* oraz *religijność* i to, że *nie dają się nagiąć*. Urzędnicy są zawsze: *leniwi*, *oschli*, *zarozumiali*, *niewydajni w pracy*, *mają chody*, *wyrachowani* oraz *ubrani gustownie*, *oświeceni* i *postępowi*. Trzy pierwsze cechy chłopów i sześć urzędników są negatywne i dlatego mniej mówią o „obiektywnej” rzeczywistości respondentów. Grupy te są przecież tak przy kategoryzacji R+, CH–, U–, jak i przy kategoryzacji R+, CH0, U0 dyskryminowane i dlatego muszą być im przypisane jakieś cechy negatywne. Ważne jest jednak, że są im konsekwentnie przypisywane również oceny pozytywne (*religijny* i *nie daje się nagiąć* u chłopów oraz *ubrani gustownie*, *oświecony* i *postępowy* u urzędników), gdyż świadczy to, iż posiadania tych cech nie można, im w żadnym przypadku odmówić.

Uprawnione jest zatem stwierdzenie, że przy narzuconej respondentom kategoryzacji i ograniczonym zestawie cech oceny „obcych” grup nie są dokonywane w sposób mechaniczny, wyznaczany jedynie przez stosunek do danej grupy. Nie jest więc tak, że jednostka,

dążąca do deprecjacji grupy lub też słabej dyskryminacji, bierze pod uwagę wyłącznie waloryzację poszczególnych cech, pomijając ich treść. Przeciwnie — można sądzić, iż istnieje w jej odczuciu coś takiego, jak „obiektywna” rzeczywistość społeczna, którą można nagiąć do swoich potrzeb w ograniczonym tylko zakresie²⁶. Dlatego też np. chłopom, którzy „w rzeczywistości” są pracownicy, można, gdy chce się ich zdeprecjonować, odmówić *pracowitości*, ale nie można zgodnie twierdzić, że są oni *leniwi*.

Przejdźmy obecnie do zagadnienia zawartości stereotypów czy też społecznych obrazów grup wyróżnionych przez respondentów w przyjmowanych kategoryzacjach. Dysponując zestawieniami 4, 5, 6 wskazanie zawartości społecznych obrazów każdej z grup wydaje się sprawą prostą. Wystarczy wymienić wszystkie cechy, które zostały przypisane grupie przez co najmniej 66,7% respondentów. W przypadku zestawienia 4, gdzie, ze względu na wysokie frekwencje zdecydowanej większości tych cech, nie jest możliwe ich wzajemne wykluczanie się na szczeblu indywidualnym, można by nawet orzekać o zawartości stereotypu (zestawie cech najczęściej współwystępujących).

Rodzi się jednak wątpliwość, czy rzeczywiście np. 21 cech przypisywanych grupie obejmującej robotników, chłopów i urzędników (kategoryzacja R+, CH+, U+), 26 cech przypisanych robotnikom oraz 17 chłopom i 22 urzędnikom przy kategoryzacji R+, CH–, U–, 21 cech robotnikom przy kategoryzacji R+, CH0, U0 itd. stanowią rzeczywiście zawartość stereotypów tych grup. Wskazaliśmy przecież już wcześniej, w sposób wyraźny, że cechy te zostały im przypisane po to, aby zmanifestować swój stosunek do nich. Ten stosunek jest stały: polega on na nadocenie własnej grupy i dyskryminacji z deprecjacją lub bez niej wszystkich innych grup. Nie ulega więc wątpliwości, że gdyby w pytaniach-skalach zamieszczono nie 30 par cech, lecz 60, lub też przedstawiono zupełnie inny ich zestaw, zawartość stereotypów tych grup byłaby całkowicie odmienna. Nie ulega jednak również wątpliwości, że ewaluacja poszczególnych grup byłaby taka sama jak ta, którą określiliśmy na podstawie naszych materiałów.

²⁶ Warto przypomnieć, że w pytaniach otwartych o charakterystykę „typowego” chłopca, urzędnika i robotnika podkreślano, że chodzi o to, jaki on jest „naprawdę”, a nie jaki powinien być.

Z drugiej jednak strony nie jest tak, że wszystkie bez wyjątku cechy pozytywne mechanicznie przypisywane są własnej grupie, wszystkie zaś negatywne innym. Jak to bowiem wykazaliśmy, jednostka, przypisując określone cechy czy to własnej grupie, czy to innym grupom, bierze pod uwagę „obiektywną” rzeczywistość społeczną. Zestaw cech przypisywanych grupie nie może pozostawać w ostrej sprzeczności z tą rzeczywistością. Czy jednak oznacza to, że gdyby dla oceny dwu grup: własnej i deprecjonowanej, np. robotników i chłopów, przedstawić tylko takie wymiary oceny, ze względu na które, jak to obecnie stwierdzamy, pierwszą nie może być waloryzowana pozytywnie, a druga negatywnie (np. *nie daje się naginać*), to wówczas ewaluacja własnej grupy byłaby negatywna, a „obcej” pozytywna? Wydaje się, że nie. Jak można sądzić na podstawie znanej nam literatury, pierwszym odruchem respondentów byłoby dążenie do wprowadzenia nowych wymiarów oceny, które pozwoliłyby na pozytywną ewaluację własnej grupy²⁷. Gdyby to jednak było niemożliwe, zreinterpretowałiby zapewne ewaluację poszczególnych cech opozycyjnych tak, aby cechy przypisane własnej grupie uznać za pozytywne, „obcej” zaś za negatywne (w sposób opisany przez M. Zavalloni – por. przypisy 23 i 24) lub też część cech z poszczególnych wymiarów uległaby „rozmyciu”, a część przypisana by została w ten sposób, aby własna grupa uzyskała ewaluację pozytywną, „obca” zaś – negatywną (wbrew postrzeganej rzeczywistości społecznej). Najprawdopodobniej zresztą wszystkie trzy wskazane możliwości wystąpiłyby równocześnie. Ewaluacja własnej grupy musi być bowiem pozytywna, gdyż w przeciwnym wypadku przynależność do niej utraciłaby swój sens (przyczynianie się do pozytywnej samooceny jednostki), a każda inna grupa musi być dyskryminowana, gdyż w przeciwnym wypadku uległby załamaniu system kategorii jednostki,

²⁷ Por. G. Lemaire, *Inégalités, comparaison et incompatibilité, esquisse d'une théorie de l'originalité sociale*, „Bulletin de Psychologie”, 1966, 252, XX, 1–2. W omawianym tam eksperymencie uczestniczyły dwie grupy dzieci, z których każda miała do wykonania takie same zadania, między innymi budowę szalasu. Jednej z grup zapewniono dostateczne środki do jego realizacji, natomiast druga była pod tym względem dyskryminowana. Grupa ta, choć musiała uznać, że szalasu grupy konkurencyjnej jest lepszy, to jednak podkreślała, że ich jest ładniej usytuowany. Wystąpiło więc tutaj z jednej strony uznanie obiektywnej rzeczywistości, ale jednocześnie dążenie do pozytywnej ewaluacji własnej grupy przez wprowadzenie nowych wymiarów oceny.

a tym samym system wartości, na którym opiera się kategoryzacja społeczna²⁸.

Pozostaje jednak jeszcze jedna możliwość, mianowicie zmiana poczucia przynależności grupowej, co jednak nie zawsze jest możliwe. Np. przy wprowadzeniu podziału na chłopów, urzędników i robotników, zakładając, że został on przedstawiony jako wyczerpujący i jedyny możliwy, respondenci nie mogli przecież uznać się za chłopów lub urzędników. Inaczej jest w przypadku „otwartej” kategoryzacji, jak to miało miejsce w naszych badaniach. Wówczas, w zależności od przedstawionych wymiarów oceny, przyjmują oni taką kategoryzację, która ze względu na te wymiary pozwoli im osiągnąć najwyższą samoocenę (por. kategoryzacje wyróżnione w zestawieniu 2).

Należy więc obecnie zadać sobie pytanie, czy w ogóle można mówić o zawartości stereotypu. Aby na nie odpowiedzieć, należy wyjaśnić, że przypisanie cech składających się na stereotyp jest pewnego rodzaju zachowaniem członków danej grupy wobec własnej i innych grup. Przez zachowania wobec tych grup manifestują oni swój stosunek do nich: pozytywny do „swojej” grupy i negatywny do „obcych”. Nie można jednak powiedzieć, że jakaś skończona liczba tych zachowań wyczerpuje zakres możliwych zachowań. Oczywiście na podstawie każdego ograniczonego ich zestawu możemy określić stosunek jednostki do każdej z tych grup, ale nie możemy twierdzić, że te i tylko te zachowania określają go w pełni. Dlatego też, aczkolwiek istnieje coś takiego jak treść stereotypu, nie jest możliwe jej pełne wskazanie. W poszczególnych badaniach ustalamy tylko pewien jej wycinek, który jednak zawsze pozwala trafnie zinterpretować ewaluację danej grupy. Nie można więc twierdzić, że cechy, które zostały przypisane jakiejś grupie przez respondentów w badaniach, składają się na pełną treść stereotypu. W analizach naszych pominiemy więc to zagadnienie²⁹.

²⁸ Por. H. Tajfel, *op. cit.*, oraz J.C. Turner, *op. cit.*

²⁹ Nie oznacza to, że przyjęty w poprzednim naszym studium sposób ustalania zawartości stereotypu jest nietrafny i nieużyteczny. W celu określenia ewaluacji grupy trzeba najpierw, spośród ogółu cech przedstawionych w pytaniu-skali, wyodrębnić te, które faktycznie najczęściej współwystępują w ocenie tej grupy. W przeprowadzonych tutaj analizach pominieliśmy tę sprawę ze względu na niewielkie liczby przypadków. Wskazanie cech najczęściej współwystępujących nie uprawnia jednak do wypowiadania się o pełnej zawartości stereotypu.

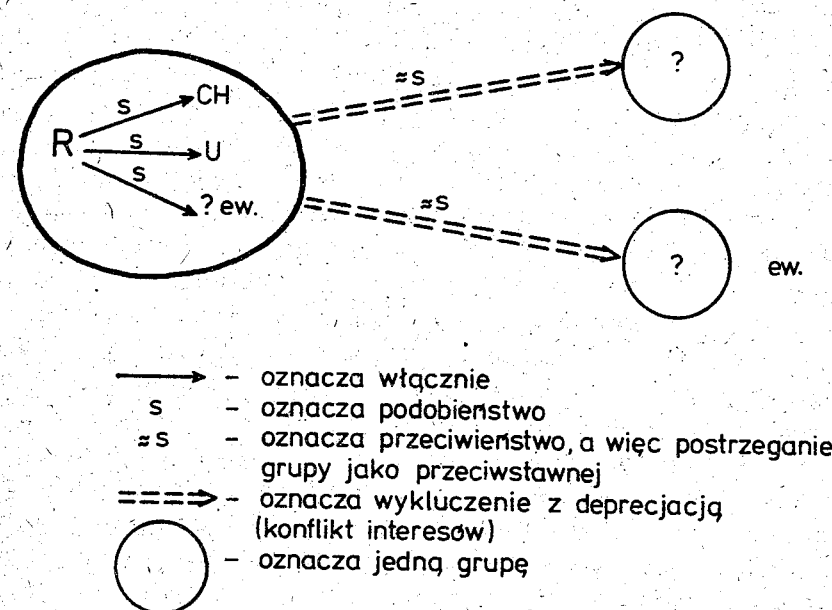
6. Kategoryzacje społeczne robotników

Analizy zawarte w trzech ostatnich paragrafach pozwoliły nam stwierdzić, iż przedstawiony respondentom w trakcie wywiadu podział na chłopów, robotników i urzędników nie został przez większą ich część uwzględniony przy udzielaniu odpowiedzi na pytania-skale. Pozwoliły one również ustalić właściwe, szczegółowe zasady interpretacji materiałów uzyskanych za pomocą tych pytań. Wykazane zostało, że właściwą ramę teoretyczną stanowi koncepcja kategoryzacji społecznej, że pozytywna ewaluacja grupy oznacza, iż respondent identyfikuje się z nią i że nie musi być ona ograniczona do robotników. Zinterpretowany również został sens negatywnej ewaluacji grupy jako jej dyskryminacja polegająca na deprecjacji oraz sens ambiwalencji jako dyskryminacji bez deprecjacji. Wykorzystując te rozstrzygnięcia, przedstawimy obecnie rekonstrukcję kategoryzacji społecznych przyjmowanych w rzeczywistości przez respondentów w naszych badaniach. Podstawą rekonstrukcji są dane zawarte w zestawieniu 2.

Jak wynika z tego zestawienia, najczęściej występującą w naszych badaniach (wśród 27,9% respondentów) była kategoryzacja R+, CH+, U+. Przyjmując wcześniejsze rozstrzygnięcia, można ją przedstawić graficznie jak na rycinie 1.

Przedstawioną powyżej kategoryzację można zinterpretować następująco: respondenci postrzegają robotników, chłopów, urzędników i, być może, jeszcze jakichś ludzi (stąd znak zapytania z zaznaczeniem „ewentualnie”), jako wzajemnie podobnych i traktują ich jako jedną grupę, do której zaliczają również siebie. Grupie tej przeciwstawiają jedną lub kilka grup, które stanowią dla niej konkurencję ze względu na sprzeczność interesów grupowych. Grupy te są postrzegane jako stanowiące przeciwieństwo własnej grupy i w związku z tym deprecjonowane.

Nazwy wszystkich tych grup nie są możliwe do identyfikacji. Prawdopodobnie jednak nie wchodzi tutaj w grę podziały polityczne, gdyż opozycja *antyrządowy* – *prorządowy* została odrzucona jako wymiar ich oceny. Może tutaj raczej chodzić o podział oparty na kryterium pracy i stosunku do pracy (por. w zestawieniu 4 frekwencję cech *pracowity*, *fachowiec*, *godny szacunku* – która też może bez związku z tym aspektem). Jednakże są to tylko przypusz-



Ryc. 1

czenia, gdyż zamieszczone wcześniej uwagi dotyczące zawartości stereotypu wskazują, iż rozumowanie takie jest bardzo zawodne. Należy też wziąć pod uwagę, że kategoryzacja jest procesem nieświadomym lub przynajmniej nie w pełni świadomym, a więc również sami respondenci nie byłoby prawdopodobnie w stanie podać nazw wyodrębnionych grup.

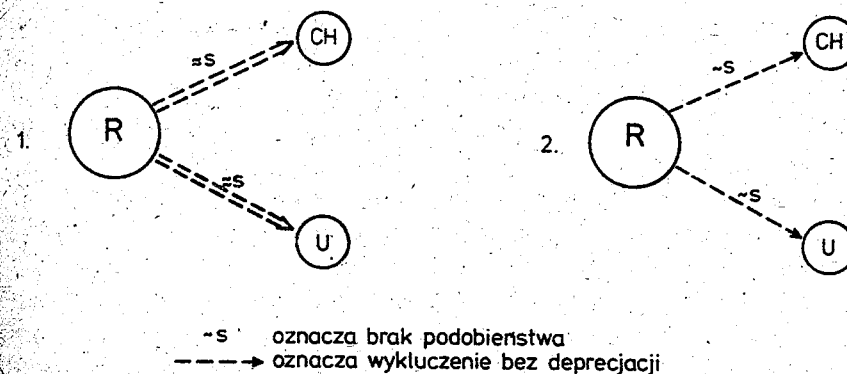
W związku z przedstawioną kategoryzacją wyjaśnić należy, dlaczego mówimy nie o jednej tylko grupie, obejmującej chłopów, urzędników i robotników, lecz o dwóch lub więcej, z których pozostałe są przeciwstawne do własnej. Otóż, w myśl przyjętej koncepcji kategoryzacji, żadna grupa nie funkcjonuje w próżni społecznej. Nie jest więc możliwa ocena grupy (własnej lub „obcej”) ze względu na jakikolwiek wymiar w oderwaniu od innych grup. Ocena taka nabiera znaczenia dopiero wówczas, gdy porównuje się własną grupę z inną grupą. Stąd też przyjęliśmy, że jeśli grupie R+, CH+, U+ przypisywane są przez respondentów pewne cechy, to musi istnieć inna grupa (inne grupy), która ze względu na te same cechy różni się

od własnej grupy respondentów. Jest to zresztą zgodne ze zdrowym rozsądkiem: możemy ocenić siebie jako bogatych lub mądrych tylko wówczas, gdy porównamy naszą sytuację materialną lub wiedzę z sytuacją materialną i wiedzą innych ludzi.

Wyjaśnienia wymaga również przyjęcie w schemacie, że między grupą respondenta (R+, CH+, U+) a pozostałymi grupami istnieje stosunek deprecjacji związany z konfliktem interesów (przeciwieństwo przypisywanych cech). Nie dysponujemy przecież w tym przypadku społecznym obrazem grupy (grup) przeciwstawnej, który by uprawniał do takiego właśnie określenia istniejących między nimi stosunków. Porównanie liczby cech przypisanych w tym przypadku własnej grupie (21) z liczbą cech przypisanych własnej grupie dla kategoryzacji R+, CH0, U0 (brak deprecjacji – 21 cech) i R+, CH–, U– (deprecjacja – 26 cech) powinno skłaniać do sformułowania wniosku wręcz przeciwnego. Jednak wydaje się, że nie byłby on trafny. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że w obecności (choćby symbolicznej) „obcych” grup nadocena własnej grupy i dyskryminacja innych ulega nasileniu (por. cytowane wyniki badań J.O. Harveya i W. Doise’a). Mamy więc prawo sądzić, że gdyby w naszych badaniach zostały uwzględnione jeszcze inne grupy – „obce”, liczba cech przypisywanych grupie R+, CH+, U+ byłaby wyższa – zbliżona do tej, którą przypisali sobie robotnicy przyjmujący kategoryzację R+, CH–, U–. Dlatego też w przedstawionym schemacie przyjęto, że respondenci deprecjonują inne grupy.

Jeszcze inna wątpliwość związana z zamieszczoną ryciną dotyczy liczby grup, które są deprecjonowane. Nie jesteśmy w stanie stwierdzić, czy chodzi tutaj o jedną grupę, dwie, czy też więcej. W cytowanych badaniach Z. Gostkowskiego respondenci operowali wprawdzie na ogół podziałami dychotomicznymi (np. „bogaci i biedni”, „ci, którzy się wywyższają, i ci, którzy nie wywyższają się” itp.), ale w naszych badaniach doskonale dawali sobie radę z podziałem trójczłonowym (kategoryzacja R+, CH–, U– i R+, CH0, U0). Dlatego też, nie rozstrzygając tej sprawy, na rycinie zaznaczono „ewentualnie” drugą grupę deprecjonowaną.

Druga i trzecia pod względem częstotliwości okazała się w naszych badaniach kategoryzacja R+, CH–, U– i R+, CH0, U0. Każda z nich wystąpiła wśród 16,2% respondentów. Ich schematy graficzne są następujące (przy założeniu, że są to sytuacje, w których respondenci przyjęli przedstawioną w badaniach kategoryzację).



Ryc. 2

Pierwszy z powyższych schematów zinterpretujemy w następujący sposób: respondenci jako swoją grupę traktują robotników. Chłopów postrzegają jako grupę odrębną od urzędników, obydwie zaś te grupy jako wyraźnie odrębne od własnej. Interesy tej grupy są negatywnie współzależne z interesami każdej z dwu pozostałych grup. Dlatego też chłopów i urzędników oceniają negatywnie (deprecjonują), przypisując im cechy różne (przeciwstawne) w porównaniu z cechami własnej grupy.

Drugi schemat różni się od pierwszego tym, że respondenci nie widzą konfliktu interesów między własną grupą a dwu pozostałymi. Chociaż więc uważają się za robotników, to jednak nie dystansują się zbytnio od chłopów i urzędników: ograniczają się do zaakcentowania odrębności własnej grupy, nie dążąc do tego, aby różnice te były jak największe.

Pozostałych kategoryzacji nie będziemy analizowali w sposób szczegółowy, gdyż występowały one stosunkowo rzadko – każda z nich wśród 10% respondentów lub mniej. Należy tylko wspomnieć o czterech spośród nich: R+, CH+, U0 i R+, CH+, U– oraz R+, CH0, U+ i R+, CH–, U+. W pierwszych dwóch, w której jako własną traktuje się grupę obejmującą robotników i chłopów, a jako „obcą” urzędników (z ich deprecjacją lub bez), kryterium podziału zdaje się stanowić praca fizyczna. Jest to, jak można sądzić, podział na grupę tych, którzy ciężko pracują fizycznie, i grupę ludzi wykonujących lekką, mało ważną pracę. Wystąpił on łącznie wśród 20,6% respondentów. W przypadku pozostałych dwu kategoryzacji mamy do czynienia prawdopodobnie z podziałem: mieszkańcy mia-

sta (robotnicy i urzędnicy) — mieszkańcy wsi. Kategoryzację tę przyjęło 13,2% respondentów.

Nieco miejsca warto jeszcze poświęcić tym wszystkim kategoryzacjom, w których robotnicy oceniani są w sposób ambiwalentny lub negatywny. Wystąpiły one ogółem wśród 23,6% respondentów. Wydaje się, że dla ich interpretacji należy rozdzielić te sytuacje, w których z ambiwalencją lub negatywną oceną robotników współwystępuje pozytywna ewaluacja przynajmniej jednej grupy (chłopów lub/i urzędników), od tych, w których ewaluacje wszystkich trzech grup uwzględnionych przez nas w badaniach są negatywne lub ambiwalentne. Pozytywna ewaluacja chłopów lub/i urzędników przy jednoczesnej dyskryminacji robotników nie oznacza oczywiście na gruncie przyjętej koncepcji kategoryzacji, że respondent, który jest robotnikiem i w pewnych okolicznościach na pewno identyfikuje się jako robotnik (por. odpowiedzi na pyt. S-7), w naszych badaniach uważa się za chłopą lub urzędnika. Można natomiast sądzić, iż jako własną traktuje on jakąś grupę, do której włącza chłopów lub/i urzędników, natomiast wyklucza z niej robotników. Jeśli pozytywna ewaluacja dotyczy tylko chłopów, może to być np. kategoryzacja „ludzie szanujący pracę (w tym chłopci i respondent) — ludzie lekceważący pracę” (w tym robotnicy i urzędnicy), a jeśli tylko urzędników — np. kategoryzacja „ludzie wykształceni (w tym urzędnicy i respondent) — ludzie bez wykształcenia” (w tym robotnicy i chłopci). Sytuacje takie wystąpiły wśród 12,4% respondentów.

Sytuacje drugiego rodzaju, polegające na ewaluacji negatywnej lub ambiwalentnej wszystkich trzech grup (wystąpiły one w 11,2% przypadków), mogą wynikać stąd, że respondent zalicza się do jakiejś innej grupy, odrębnej od chłopów, urzędników i robotników, np. „ludzi ambitnych”, „ludzi z inicjatywą” itp.

Powyższe interpretacje mogą wydawać się wątpliwe, gdyż ignorują oczywisty z punktu widzenia tradycyjnej socjologii fakt, że respondenci w naszych badaniach „w rzeczywistości” byli robotnikami i w związku z tym powinni identyfikować się jako robotnicy. Jednakże już wcześniej wykazaliśmy, że znacznie częstsze były przypadki traktowania jako własnej jakiejś szerszej grupy, obejmującej oprócz robotników, niekiedy także chłopów, kiedy indziej urzędników lub też zarówno chłopów, jak i urzędników. Nie można więc również odrzucać możliwości, że część respondentów nie włączyła robotni-

ków do „swojej” grupy. Warto tutaj jeszcze raz odwołać się do badań Z. Gostkowskiego, które wykazały, iż podziały oparte na kryteriach społeczno-zawodowych czy klasowych mają w odczuciu społecznym niewielkie i stopniowo malejące znaczenie. Jest więc oczywiste, że również poczucie tożsamości społecznej z nimi związane traci na znaczeniu. Należy w związku z tym dopuścić możliwość, że dla pewnej części robotników robotnicy stanowią w pewnych okolicznościach grupę obcą³⁰.

W związku z przedstawioną w tym paragrafie analizą kategoryzacji społecznych robotników należy uczynić pewną uwagę. Otóż w analizie tej przyjęliśmy milcząco, że w skład kategorii, którymi posługują się respondenci, wchodzi każdorazowo w całości chłopci, robotnicy i urzędnicy. Jest to uzasadnione, gdyż podział na te właśnie grupy został wprowadzony na początku wywiadu, a w dalszym jego ciągu, choć nie zawsze konsekwentnie, również była mowa tylko o nich (chodzi o część S kwestionariusza). Nie ulega więc wątpliwości, że oddziaływał on na przyjmowane później (przy udzielaniu odpowiedzi na pytania-skale) kategoryzacje — skłaniał mianowicie do traktowania każdej z wyróżnionych przez nas grup jako niepodzielnej całości. Wpływ wprowadzonego podziału, niezależnie od przyjmowanych przez respondentów kategoryzacji społecznych, znalazł zresztą swoje potwierdzenie w wynikach analizy rozbieżności między cechami (por. zestawienie 3), w której respondenci, traktując jako jedną grupę robotników i chłopów lub robotników i urzędników, nie postrzegają ich jednak jako zupełnie identycznych. Wydaje się, że takie nakładanie się na siebie różnych kategoryzacji występuje również w życiu codziennym i np. stwierdzenie, że „chłopci są bogaci” może oznaczać niekiedy przypisanie grupie chłopów cechy „bogactwa”, a kiedy indziej, że do grupy ludzi bogatych należą chłopci.

Przedstawiona analiza kategoryzacji społecznych może wywoływać poczucie pewnego niedosytu, przede wszystkim ze względu na

³⁰ Warto wspomnieć, że w cytowanych już badaniach M. Zavalloni respondenci, którzy najpierw sami identyfikowali się jako Francuzi, kobiety lub mężczyźni, studenci itp., potrafili raz mówić o tych grupach jako o własnych i wówczas waloryzowali je pozytywnie, a następnie traktować je jako grupy „obce” nadając im waloryzację negatywną. Było to związane ze zmianą poczucia ich tożsamości grupowej. Por. M. Zavalloni, *op. cit.*

jej skrótość. Wynika ona z jednej strony stąd, że ze względu na niewielką liczebność próby omówiliśmy tylko trzy najczęściej występujące kategoryzacje, z drugiej zaś, że znaczna część analiz dotycząca tego zagadnienia zawarta jest w poprzednim paragrafie, czego wymagał przyjęty punkt wyjścia (wyjaśnienie braku dyskryminacji międzygrupowej). Warto jednak, kończąc nasze rozważania, podkreślić znaczenie ustaleń zawartych w tym paragrafie. Otóż, jak to wykazaliśmy wcześniej, ustalenie kategoryzacji przyjmowanych przez respondentów pozwoliło na trafną interpretację uzyskanych materiałów. Porównanie interpretacji zawartych w poprzednim naszym studium z przedstawionymi tutaj jest najlepszym tego dowodem. O ile uprzednio analizowane grupy i stosunki między nimi były mało „wyraźne”, o tyle obecnie zostały one zarysowane w sposób jasny i jednoznaczny.

Uwagi końcowe

Obydwa nasze, zawarte w niniejszym tomie, studia poświęcone są analizie odpowiedzi na pytania-skale. W pierwszym z nich analizy te prowadzone są w sposób tradycyjny — taki, jaki odnaleźć można w znacznej części prac socjologicznych. Nie biorąc pod uwagę możliwości, że nasz tok rozumowania może być odmienny od tego, który przyjął respondent, oraz uznając bezkrytycznie potwierdzenie naszego punktu widzenia (niemal wszyscy respondenci w odpowiedzi na pytanie S-7 uznali się za robotników), wypowiadaliśmy się o stereotypach chłopów, robotników i urzędników. W interpretacjach wykryliśmy koncepcję M. Sherifa, zgodnie z którą stosunki międzygrupowe związane są z subiektywnie postrzeganą zgodnością lub sprzecznością interesów.

W drugim studium myślenie nasze od początku było ukierunkowane przyjęciem koncepcji kategoryzacji społecznej. Jej autor, H. Tajfel, wykazał, że dla wystąpienia dyskryminacji innych grup nie jest konieczna sprzeczność interesów. Może ona również wynikać z faktu, że grupy te są postrzegane jako inne, odrębne od „własnej”. Przyjęcie tej koncepcji wymagało przeprowadzenia odmiennych, bardziej pogłębionych analiz uzyskanych materiałów. Analizy te wykazały, że przyjęta koncepcja pozwala bardziej trafnie odtworzyć sposób rozumowania respondentów. Stąd też wnioski sformułowane w

niniejszym studium są odmienne od przedstawionych uprzednio i, jak się wydaje, w sposób rzetelniejszy odzwierciedlają sposoby postrzegania rzeczywistości społecznej przez robotników. Koncepcja ta pozwoliła bowiem również wyjaśnić występujące uprzednio przejawy „braku logiki” w odpowiedziach respondentów, np. brak związku między siłą stereotypu robotników a poczuciem afiliacji grupowej.

Na zakończenie należałoby zadać sobie pytanie o trafność przedstawionych w ostatnim paragrafie kategoryzacji ze względu na te kategoryzacje, które robotnicy stosują w życiu codziennym. Jest to pytanie o zakres wniosków z naszych analiz. Jednak udzielenie na nie odpowiedzi nie jest możliwe. Każda jednostka dysponuje olbrzymią liczbą kategoryzacji, z których różne aktualizują się w różnych sytuacjach. Niekiedy będzie to kategoryzacja Polacy — inne narody, kiedy indziej miłośnicy zwierząt i ci, którzy zwierząt nie lubią, czy też bogaci — średniozamożni — biedni lub uczciwi — nieuczciwi itd. W każdej z tych kategoryzacji do własnej grupy i „obcych” grup będą włączani częściowo ci sami, częściowo inni ludzie. Nawet w naszych badaniach, jak już o tym wspominaliśmy, wystąpiły różne kategoryzacje przy udzielaniu odpowiedzi na poszczególne pytania (mówiliśmy o „płynnej” kategoryzacji). Które z nich są ważniejsze, które zaś mniej ważne, można by, być może, ustalić, odwołując się do hierarchii wartości jednostki. Jednakże wykracza to znacznie poza ramy, które zakreślił sobie w niniejszym studium.

Jakie zatem ogólniejsze wnioski wypływają z przedstawionych tutaj rozważań? Otóż podstawowym wnioskiem jest ten, że analizując stereotypy poszczególnych grup nie można arbitralnie przyjmować, że respondenci posługują się taką samą kategoryzacją, jak i autor badań. Nie można więc z góry zakładać, że respondent, który na podstawie „obiektywnych” wyznaczników położenia społecznego jest np. robotnikiem zawsze, w każdej sytuacji uważa się za robotnika i postępuje zgodnie z poczuciem przynależności do tej grupy, a więc ma np. wrogi stosunek do urzędników. Ten stosunek będzie polegał na dyskryminacji zawsze wtedy, gdy ów respondent będzie siebie w danym momencie traktował jako robotnika. Jeśli jednak przyjmie inną kategoryzację, może włączyć urzędników do „swojej” grupy. Trafna interpretacja stereotypów społecznych jest więc możliwa jedynie wówczas, gdy znamy kategoryzację społeczną respondentów i wiemy, z którą grupą się oni identyfikują. W przeciwnym

przypadku na podstawie jednych badań stwierdzimy, że robotnicy lubią chłopów i nie lubią urzędników, a na podstawie innych stan dokładnie odwrotny. Identyfikacja grupowa respondenta jest bowiem związana, co warto przypomnieć, z wymiarami oceny grup: przy danym ich zestawie przyjmie on taką identyfikację, która pozwoli mu na osiągnięcie najwyższej samooceny.

Ustalenie kategoryzacji i identyfikacji społecznej respondentów jest jednak, na co wskazują zawarte w niniejszym studium analizy, zadaniem bardzo uciążliwym. Ponadto mogą się one zmieniać przy udzielaniu odpowiedzi na poszczególne pytania. Jednakże nie jest tak, że możemy badać stereotypy tylko tych grup, które w danej sytuacji wyodrębnia respondent, analizując *ex post* jego kategoryzacje. Podejście takie nie jest jedynym możliwym. Należy wziąć bowiem pod uwagę, że, jak już wspominaliśmy, jednostka przyjmie każdą kategoryzację, nawet najbardziej „księżycową”, jaką był podział uczniów na grupę zwolenników Klee i grupę zwolenników Kandinsky'ego w wielokrotnie później powtarzanym eksperymencie H. Tajfela i współpracowników. Możliwe jest więc badanie funkcjonujących wśród robotników stereotypów chłopów, urzędników i robotników, ale zakładając, że zostaną spełnione wszystkie warunki, aby respondenci przyjęli tę właśnie kategoryzację (warunki te zostały przedstawione w paragrafie 2). Nie będzie to żadnym nadużyciem, tzn. narzuceniem respondentom wizji badacza, gdyż kategoryzacją tą robotnicy zapewne również posługują się w pewnych sytuacjach „naturalnych”. Przy takiej narzuconej, sztywnej kategoryzacji, ewaluację każdej z tych grup łatwo jest przewidzieć. Oczywiście jest bowiem, że robotnik nie będzie się wówczas identyfikował z chłopami lub urzędnikami, lecz z robotnikami, i tym samym ta grupa będzie podlegać nadocenieniu, a pozostałe dwie dyskryminacji. Analiza taka pozwoli jednak ustalić siłę dyskryminacji tych „obcych” grup, a więc również zakres występowania ich deprecjacji.

PAWEŁ DANIŁOWICZ

DWIE PROCEDURY BADANIA STEREOTYPU

1. Wprowadzenie

Gdy bada się pewne zjawiska społeczne, to na ogół czyni się to przez zastosowanie jakiejś metody badawczej. Stosując taką metodę musimy jednak zdawać sobie sprawę, że ogranicza ona możliwość rejestracji pewnej sfery faktów. Nie możemy więc traktować z takim samym zaufaniem rezultatów dotyczących wszystkich aspektów badanego zjawiska. Innymi słowy, należy być świadomym tego, że określona metoda w różnym natężeniu rozświetla poszczególne elementy badanego problemu. Część z nich może być penetrowana za jej pomocą dogłębnie, część zaś tylko powierzchownie. Związane to jest z założeniami, na których oparta jest dana metoda. Można to wyrazić jeszcze inaczej, tak choćby jak E. Paszkiewicz, gdy pisze: „zastosowanie każdej metody »wykrawa« z rzeczywistości jej fragment spełniający założenia, na których metoda ta się opiera”¹. Uwagi te w całej rozciągłości dotyczą także różnych procedur stosowanych w ramach jednej metody badawczej.

W tych rozważaniach staramy się pokazać, jak różne mogą być wyniki badań wówczas, gdy w obrębie jednej metody stosuje się różne procedury badawcze. Chcąc uzasadnić ten fakt porównujemy wyniki badań uzyskanych przez zastosowanie procedury otwartej z wynikami otrzymanymi za pomocą procedury zamkniętej. Obie te procedury były użyte do badania stereotypu chłopca, urzędnika i robotnika metodą wywiadu kwestionariuszowego przeprowadzonego wśród łódzkich robotników. Oczywiście wpływ na rezultaty tych porównań ma także sam przedmiot badania. Chcielibyśmy jednak,

¹ E. Paszkiewicz, *Metateoretyczne założenia teorii. Analiza na przykładzie teorii psychologicznych*, [w:] *Wizje człowieka i społeczeństwa w teoriach i badaniach naukowych*, red. S. Nowak, Warszawa 1984, s. 147.